

Arkadiusz Słabig

Instytut Historii i Politologii Akademii Pomorskiej w Słupsku

Działalność terenowych struktur aparatu bezpieczeństwa wobec Niemców i polskiej ludności rodzimej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1957

1. Wprowadzenie. Liczebność Niemców i autochtonów, sytuacja społeczno-polityczna, wyjazdy do Niemiec

Decydujący wpływ na liczebność Niemców na obszarze Pomorza Zachodniego miały ruchy migracyjne (przede wszystkim wysiedlenia, ale też spontaniczne powroty i przesiedlenia w obrębie województw), zmiany granic jednostek administracyjnych i stopniowe przejmowanie enklaw zawiadywanych przez wojsko radzieckie. W czerwcu 1945 r. na terenie tymczasowego Okręgu Administracyjnego Pomorze Zachodnie (przejściowo obejmującego także tereny dawnego Pogranicza z Piłą, Złotowem, Człuchowem i Lęborkiem włącznie) wskazywano na obecność aż 840 tys. Niemców. W lutym 1946 r., w wyniku pierwszych faz wysiedleń, ale też okrojenia nowoutworzonego województwa szczecińskiego (powiat pilski włączono do województwa poznańskiego, złotowski i człuchowski do pomorskiego/bydgoskiego, natomiast lęborski, bytowski, słupski, sławieński i miasteczki do gdańskiego) liczba tamtejszych Niemców spadła do 282,3 tys. Ich grupa w Gdańskim, wskutek rozszerzenia jego granic o powiaty środkowopomorskie, wzrosła do 261 tys. W październiku 1948 r., po zakończeniu masowych wysiedleń i ponownym przekazaniu pod kompetencję władz administracyjnych w Szczecinie powiatów bytowskiego, słupskiego, sławieńskiego, miasteczki, człuchowskiego i złotowskiego, liczba Niemców w województwie szczecińskim wynosiła 31 750 osób. Kolejne zmiany były skutkiem ustanowienia nowego podziału administracyjnego wprowadzonego w życie w 1950 r. W ograniczonym terytorialnie województwie szczecińskim pozostało ok. 3,5 tys. Niemców. Znacznie więcej (24 775 osób) znalazło się w nowopowstałym województwie koszalińskim¹.

Jak już wspomniano, jednym z najważniejszych czynników decydujących o sytuacji Niemców na Pomorzu były masowe wysiedlenia, wynikające z przyjętej przez ówczesne władze koncepcji budowy państwa jednonarodowego. W pierwszym etapie wysiedleń (określonych mianem wojskowych) usunięto przytłaczającą większość Niemców z terenów wzdłuż nowej linii granicznej. W sumie w okresie 23 czerwca–18 lipca 1945 r. wysiedlono za Odrę ok. 193 tys. Niemców². W wyniku tego problem niemiecki w powiatach przygranicznych był przez najbliższe lata zagadnieniem marginalnym. Gdzie indziej jednak akcję wysiedlenia ludności niemieckiej

¹ Maciej Hejger, *Przekształcenia narodowościowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w latach 1945–1989*, Słupsk 2008, s. 76; Tadeusz Białecki, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej*, Poznań 1969, s. 38.

² Stanisław Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005, s. 90; Bernadetta Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2001, s. 137; Zenon Romanow, *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1947*, Słupsk 1992, s. 16

sabotowały radzieckie władze wojskowe. Miejscem azylu dla przeszło 100 tys. Niemców stał się Szczecin i przyległa doń tzw. enklawa policka. Kolejne wielotysięczne skupiska ludności niemieckiej powstały w środkowej części Pomorza, przede wszystkim w powiatach słupskim i sławieńskim³.

W większości miast powiatowych pod kuratelą władz radzieckich przez pewien czas funkcjonowały wyodrębnione dzielnice przeznaczone wyłącznie dla Niemców, w których tworzone załątki samorządu i organizacji społeczno-kulturalnych. Na terenach wiejskich niemieccy wójtowie i sołtysi działali często aż do 1947 roku⁴. Wskazanym organom przedstawicielskim powierzono zadanie utrzymania ładu i porządku na tyłach frontu oraz zorganizowanie warunków egzystencji dla ludności cywilnej. W tym zakresie przejawiano szczególną troskę o sprawy aprowizacji, bezpieczeństwa i zatrudnienia. Z chwilą przekazania władzy polskim organom enklawy niemieckie i zawiadujące nimi tymczasowe władze ulegały likwidacji⁵. Był to proces długotrwały. Jeszcze w połowie 1949 r. pod zarządem radzieckim znajdowało się przynajmniej 14 810 Niemców⁶. W lipcu 1949 r. władze radzieckie przyczyniły się do powstania w Szczecinie „Antify”, organizacji społeczno-kulturalnej (w pewnym sensie także politycznej) skupiającej Niemców zatrudnionych w miejscowych jednostkach wojskowych. Przybudówkami „Antify” była organizacja dziecięca „Pionier” i klub sportowy. Praktycznym formom działalności (imprezom politycznym, kulturalnym i sportowym), służyły dom kultury i boisko. „Antifa” zakończyła swą działalność w maju 1952 r., wskutek zmiany stanowiska władz radzieckich i braku akceptacji ze strony władz polskich⁷. Te ostatnie niechętnie patrzyły na polityczne oblicze organizacji, która dotąd znajdowała się całkowicie poza ich kontrolą. Problem rozwiązano w kwietniu następnego roku. W siedzibie „Antify” ulokowano Dom Kultury Związków Zawodowych im. Przyjaźni Polsko-Niemieckiej. Placówkę tę przekształcono na początku lat sześćdziesiątych w Dom Kultury Mniejszości Narodowych⁸.

Sprzyjająca Niemcom polityka radzieckich komendantur wojskowych czasowo zakłócała realizowaną przez państwo polskie operację masowych wysiedleń, ale nie była w stanie jej

³ S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja...*, s. 98 i 101.

⁴ Por. Z. Romanow, *Ludność niemiecka...*, s. 131–144; *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 1: *Życie społeczno-polityczne w latach 1945–1949*, red. Tadeusz Biąlecki i Zdzisław Chmielewski, Szczecin 1983, dok. 1, Fragment sprawozdania sytuacyjnego Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodnie, czerwiec 1945 r., s. 24; Zob. Ryszard Techman, *Enklawa policka w radzieckiej administracji wojskowej w latach 1945–1946*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2002, z. 1, s. 63; M. Hejger, *Warunki życia ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947* [w:] *Życie dawnych Pomorzan II*, red. Wojciech Łysiak, Bytów–Słupsk 2003, s. 278.

⁵ Janusz Mieczkowski, *Żydzi, Niemcy i Ukraińcy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 1994, s. 83–85; Enklawa niemiecka w Szczecinie pod administracją radziecką istniała do początku lat pięćdziesiątych (Por. *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 12: *Niemcy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1950*, red. Tadeusz Biąlecki, Kazimierz Kozłowski, Szczecin 2004, dokument nr 73, Pismo wiceprezydenta Szczecina do Wydziału Osiedleńczego UWS w sprawie różnych problemów z wysiedleniem Niemców, s. 139).

⁶ J. Mieczkowski, *Żydzi, Niemcy i Ukraińcy...*, s. 61.

⁷ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej APSz), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie (dalej PWRN w Szczecinie), 13 894, Stowarzyszenie „Antifa–Demokratische Block” w Szczecinie, b.d., b.p.; *ibid.*, Pismo Zarządu „Antify” do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie, 28 I 1952, b.p.; *ibid.*, Pismo PWRN w Szczecinie do Biura Społeczno–Administracyjnego Zespołu II Prezydium Rady Ministrów, 7 III 1952, b. p.; *ibid.*, Informacja o działalności organizacji niemieckiej „Antifa”, b.d., b.p.

⁸ APSz, PWRN w Szczecinie, 13 642, Informacja w sprawie pracy wśród grup narodowościowych zamieszkałych na terenie województwa szczecińskiego, b. d., k. 30–31; *ibid.*, 13 727, Pismo Prezydium WRN w Szczecinie do Urzędu Rady Ministrów, 18 III 1953, k. 3–5.

definitywnie zahamować. W latach 1946–1947 zorganizowano tzw. wysiedlenia poczdamskie⁹, w ramach których wyjechało 527 987 Niemców z województwa szczecińskiego¹⁰.

Niemcy nie zniknęli z krajobrazu etnicznego Ziemi Zachodnich i Północnych, bowiem ich ograniczona obecność było korzystna z powodów ekonomicznych. Byli bardzo poszukiwaną siłą roboczą, bowiem nie mogli należeć do związków zawodowych, nie podlegali ustawodawstwu socjalnemu, a ze względu na trudną sytuację materialną godzili się na wygórowane warunki stawiane przez przełożonych i niską płacę (początkowo tylko wyżywienie). Na Pomorzu robotnicy niemieccy najistotniejszą rolę odegrali w sektorze rolnym, zwłaszcza w majątkach pojunkierskich kierowanych przez radzieckie komendantury wojskowe¹¹ i polskie organa władzy (przede wszystkim administrację Państwowych Nieruchomości Ziemskich, zastąpionych później przez Państwowe Gospodarstwa Rolne)¹².

Celem usprawnienia kontroli Niemców i przeciwdziałania tzw. „dzikiej repatriacji” na mocy zarządzenia Ministerstwa Ziemi Odzyskanych i okólnika wojewody szczecińskiego zabroniono im opuszczania miejsca zamieszkania bez zgody właściwych władz administracyjnych¹³. Przedstawiciele aparatu bezpieczeństwa zostali zobowiązani do legitymowania osób posługujących się językiem niemieckim. Tych, którzy nie wykazali się żadnymi dokumentami uprawniającymi do pobytu, uznawano za uchylających się od „repatriacji” i odstawiano do punktów zbiorczych Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Zatrzymanych autochtonów i reemigrantów zwalniano po sprawdzeniu ich dokumentów weryfikacyjnych z zaleceniem gorliwszej nauki języka polskiego¹⁴.

W 1950 r. nastąpiła modyfikacja polityki państwa polskiego wobec Niemców, którą wymusiły nie tylko względy natury gospodarczej, ale też i zmieniona sytuacja międzynarodowa (powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej). Wydaje się, że polskie władze akceptując istnienie na terenie kraju wielotysięcznej mniejszości niemieckiej zamierzały ją włączyć w proces budownictwa socjalistycznego. Dla Niemców rozpoczął się kilkuletni okres adaptacji do specyficznych warunków życia w Polsce okresu stalinowskiego¹⁵. Wyjazdy za Odrę (przede wszystkim do NRD, ale także, choć w znacznie mniejszym stopniu do RFN) były wówczas możliwe

⁹ Ten etap wysiedleń miał swą podstawę w ustaleniach konferencji poczdamskiej uściślonych przez uchwałę Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z 20 listopada 1945 r.

¹⁰ S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja...*, s. 501.

¹¹ W grudniu 1945 r. na Pomorzu Zachodnim wojskowe władze radzieckie zarządzały 654 majątkami rolnymi wykorzystującymi wyłącznie niemiecką siłę roboczą (Por. Mirosław Golon, *Majątki ziemskie na Ziemiach Odzyskanych pod radziecką administracją wojskową w latach 1945–1950* [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej*, red. Stanisław Łach, Słupsk 1997, s. 279–299).

¹² Jak podaje Zenon Romanow w okręgu koszalińskim Państwowych Nieruchomości Ziemskich w marcu 1946 r. Niemcy stanowili 98 proc. ogółu pracowników, natomiast w sąsiednim okręgu szczecińskim 92 proc. (*idem, Polityka władz polskich wobec ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1958* [w:] *Pomorze–trudna Ojczyzna? Kształtowanie się nowej tożsamości 1945–1995*, red. Andrzej Sakson, Poznań 1996, s. 211).

¹³ AAN, MZO, B 5175, Zarządzenie MZO o kontroli ruchu ludności niemieckiej, 16 V 1946 r., k. 77–78; *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 12..., dok. nr 64, Okólnik nr 21 wojewody szczecińskiego do podległych organów w sprawie kontroli ruchu ludności niemieckiej, 17 VI 1946 r., s. 130–131.

¹⁴ APSz, UWS, Pismo Zastępcy Wojewody Szczecińskiego do Departamentu Administracji Publicznej Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, 30 X 1947, k. 15–17.

¹⁵ Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999, s. 145.

w ramach pierwszych etapów tzw. akcji łączenia rodzin, które odbywały się na podstawie ustaleń zawartych między władzami polskimi i niemieckimi¹⁶. Decyzje o zezwoleniu na wyjazd należały do Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego¹⁷.

Mimo wielu utrudnień natury formalnej akcja łączenia rodzin spotkała się z dużym zainteresowaniem ludności niemieckiej¹⁸. Odrzucano podania osób zatrudnionych w przemyśle ciężkim i państwowych gospodarstwach rolnych. Dotyczyło to także młodych mężczyzn bez względu na rodzaj zatrudnienia¹⁹. Ograniczona w swych rozmiarach emigracja oraz zachodniemieckie audycje radiowe nadające komunikaty o domniemanym wznowieniu masowej akcji „repatriacyjnej” – zdaniem przedstawicieli miejscowych władz – wywoływały wśród pozostałych Niemców „niezdrowe nastroje” wyjazdowe, mogące negatywnie wpłynąć na funkcjonowanie gospodarki rolnej w regionie. W tym miejscu warto wskazać, iż przynajmniej w trzystu państwowych gospodarstwach rolnych na Pomorzu Zachodnim robotnicy niemieccy stanowili większość załogi. Poważną rolę odgrywali też w Szczecinie w tamtejszej Stoczni Rzecznej, Stoczni Remontowej, Zarządzie Portu i Spółdzielni Rybackiej „Odra”²⁰.

Politykę zmierzającą faktycznie do poprawy egzystencji i stabilizacji ludności niemieckiej w Polsce zapoczątkowała tajna uchwała Sekretariatu KC PZPR ze stycznia 1950 roku. Usuwała ona istniejącą dotąd dyskryminację pracowników niemieckich w dziedzinie płac i ustawodawstwa socjalnego. „Politycznie zweryfikowanym” (przez komisję z udziałem przedstawiciela Wydziału V WUBP) robotnikom umożliwiono wstępowanie do związków zawodowych. W 1955 r. w Koszalińskim wśród członków Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa i Leśnictwa znalazło się ok. ośmiu tysięcy Niemców²¹. Rozpoczęto tworzenie szkolnictwa z niemieckim językiem wykładowym²². Wydaje się, iż w wielu przypadkach legalizowano placówki tworzone w poprzednich latach przez robotników niemieckich za przyzwoleniem dawnych komendantur radzieckich lub kierownictw Państwowych Gospodarstw Rolnych²³. W sumie na Pomorzu Zachodnim powstały 82 szkoły w województwie koszalińskim²⁴ i jedna, plus trzy punkty nauczania

¹⁶Ustalenia w tej kwestii podejmowano na kilku spotkaniach, z których pierwsze odbyło się w styczniu 1950 r., a ostatnie w listopadzie 1954 r. (Zob. Joanna Szymoniczek, *Akcja łączenia rodzin na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1950–1959* [w:] *Ziemie Odzyskane/Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. A. Sakson, Poznań 2006, s. 157; S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja...*, s. 269–297; B. Nitschke, *Wysiedlenie czy...*, s. 251–255; Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej...*, s. 137–144).

¹⁷ P. Madajczyk, *Niemcy polscy...*, s. 70.

¹⁸ W sierpniu 1951 r. w województwie szczecińskim złożono 683 podania o zgodę na wyjazd. W sąsiednim Koszalińskim liczba ta wynosiła 550 wniosków. (S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja...*, s. 258).

¹⁹ *Ibid.*, s. 262.

²⁰ APSz, PWRN w Szczecinie, 13 642, Informacja o sytuacji wśród ludności niemieckiej, 18 X 1955, b. p.; Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej...*, s. 145.

²¹ Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej...*, s. 148–149 i 151; por. J. Mieczkowski, *Żydzi, Niemcy i Ukraińcy...*, 89–90.

²² Archiwum Państwowe w Koszalinie, (dalej APK, PWRN w Koszalinie), 4577, Sprawozdanie opisowe z zagadnienia ludności niemieckiej za okres 1 I–31 XII 1952, k. 19).

²³ APK, Komitet Wojewódzki PZPR w Koszalinie (dalej: KW PZPR w Koszalinie), 1041, Sprawozdanie ze stanu szkolnictwa z niemieckim językiem nauczania, 18 XI 1951, b. p.

²⁴ APK, PWRN w Koszalinie, 4577, Sprawozdanie opisowe z zagadnienia ludności niemieckiej za okres 1 I–31 XII 1952, k. 14–15; W Koszalińskim w roku szkolnym 1951/52 w 82 szkołach uczyło 106 nauczycieli, z tego tylko 12 kwalifikowanych.

(przy polskich ogniwach oświaty), w województwie szczecińskim. Pracę dydaktyczno-pedagogiczną wykonywali najczęściej dotychczasowi robotnicy, którzy zostali zaaprobowani przez wydziały oświaty PWRN i wojewódzkie struktury resortu bezpieczeństwa. Te ostatnie stanowczo sprzeciwiały się zatrudnianiu zawodowych nauczycieli, którym zarzucano przynależność do NSDAP, mogącą skutkować sianiem fermentu ideologicznego wśród młodzieży²⁵.

W grudniu 1954 r. umożliwiono osobom narodowości niemieckiej udział w wyborach do rad narodowych wszystkich szczebli. Kandydatom na radnych z tej grupy narodowej zorganizowano kampanię wyborczą, obejmującą m.in. spotkania z ludnością oraz popularyzację ich postaci w ogólnopolskiej prasie niemieckojęzycznej²⁶. Jednak znaczna część Niemców nie wzięła udziału w wyborach obawiając się automatycznego uznania za obywateli polskich, a tym samym uniemożliwienia wyjazdu do Niemiec²⁷. Ogółem na Pomorzu Zachodnim wybrano 45 radnych narodowości niemieckiej (40 w Koszalińskim i 5 w Szczecińskim), przede wszystkim do organów najniższego, miejskiego i gromadzkiego szczebla²⁸. Niemcy niechętnie wstępowali do PZPR i jej przybudówek. W latach 1953–1955 z ich środowiska w Koszalińskim rekrutowało się zaledwie 50 członków partii komunistycznej i 240 przynależnych do Związku Młodzieży Polskiej²⁹.

Stopniowa liberalizacja systemów politycznych w ZSRR i PRL zaowocowała przełomem w dotychczasowej restrykcyjnej polityce paszportowej. Rozpoczęto drugą, znacznie szerzej zakrojoną, fazę tzw. akcji łączenia rodzin³⁰. Mocą uchwały Sekretariatu KC PZPR z 10 kwietnia 1957 r. zmieniono zasady przepisy wyjazdowe zezwalając na opuszczenie kraju całym rodzinom, specjalistom w określonych gałęziach gospodarki, osobom niesłusznie uznanym za Polaków oraz nieposiadającym obywatelstwa polskiego. Aby rozładować liczne napięcia lokalne pozbywano się także osób niewygodnych dla władz, do których zaliczono uporczywie domagających się zgody na wyjazd oraz winnych przestępstw politycznych i kryminalnych³¹. Zdecydowana większość wyjeżdżających pragnęła znaleźć się na terytorium RFN. Na tę decyzję wpłynęła negacja systemu komunistycznego oraz nieporównanie wyższe standardy życia w Niemczech Zachodnich. Przyczyniła się do tego również restrykcyjna polityka imigracyjna władz NRD, która była kolejnym czynnikiem skutecznie zniechęcającym potencjalnych przybyszy z Polski³².

²⁵ Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności niemieckiej...*, s. 212–213; idem, *Położenie ludności niemieckiej...*, s. 221–222; idem, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej...*, s. 155–158.

²⁶ J. Mieczkowski, *Żydzi, Niemcy i Ukraińcy...*, s. 91.

²⁷ W takim przekonaniu utwierdzał Niemców z powiatu słupskiego miejscowy lektor ewangelicki (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie [dalej: AIPN Sz], Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Koszalinie [dalej: WUSW w Koszalinie], 00103/228, t. 6, Stan pracy Wydziału III WUBP w Koszalinie, 9 V 1955 r., k. 88). Wybory zbojkotowali niemieccy mieszkańcy powiatu Drawsko Pomorskie, a w powiecie Kołobrzeg ktoś wrzucił do urny portret kanclerza Adenauera (APK, PWRN w Koszalinie, 4581, Sprawozdanie z działalności Wydziału Społeczno-Administracyjnego wśród ludności rodzimej i grupach narodowościowych za 1954 r., k. 28).

²⁸ APK, PWRN w Koszalinie, 4581, Sprawozdanie z działalności Wydziału Społeczno-Administracyjnego wśród ludności rodzimej i grupach narodowościowych za 1954 r., k. 27; J. Mieczkowski, *Żydzi, Niemcy i Ukraińcy...*, s. 92.

²⁹ J. Mieczkowski, *Żydzi, Niemcy i Ukraińcy...*, s. 89.

³⁰ Regulowały ją wyniki rozmów między delegacjami PCK i NCK RFN (grudzień 1955 r. oraz grudzień 1956 r.) oraz spotkań przedstawicieli władz PRL i NRD w tym samym okresie.

³¹ J. Szymoniczek, *Akcja łączenia...*, s. 164.

³² Por. S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja...*, s. 392; Obawiając się przedostania na swe terytorium „niepożądanego elementu” zezwalano na wjazd wyłącznie osobom z list interwencyjnych (AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 009/1040, t. 2, Notatka z pracy Sekcji III Wydziału III WUdsBP za okres 1 I 1956–28 III 1956, k. 141).

Na początku kwietnia 1957 r. pod patronatem władz administracyjnych zorganizowano w Koszalińskim struktury Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (NTSK). Jego głównym celem statutowym była zgodna z polskim prawem „troska o interesy ludności niemieckiej zamieszkałej na obszarze województwa koszalińskiego”. Ponadto przewidziano krzewienie i popularyzację kultury niemieckiej, współdziałanie z władzami oświatowymi w kwestii organizowania szkolnictwa z niemieckim językiem nauczania, współpracą z administracją państwową „ w stworzeniu odpowiednich warunków materialnych i egzystencji ludności niemieckiej, a także „udzielanie porad w sprawach łączenia rodzin i wyjazdów do Niemiec”³³. NTSK w Koszalińskim istniało zaledwie osiem miesięcy, a jego działalność zamarła wraz z emigracją aktywu³⁴.

Odrębnego omówienia wymaga życie wyznaniowe ludności niemieckiej. Z chwilą zakończenia działań wojennych prawie wszystkie Kościoły i wspólnoty religijne na Ziemiach Zachodnich i Północnych przestały istnieć w sensie instytucjonalnym. Polskie władze zakazały praktyk religijnych zastanej ludności. Równocześnie podjęto natychmiastowe aresztowania i wysiedlenia kapłanów niemieckich wszystkich obrządków³⁵. Sytuacja katolików niemieckich nieco poprawiła się po ustanowieniu przez prymasa Augusta Hlonda polskich administratorów apostolskich, którzy starali się zorganizować opiekę duszpasterską na obszarze włączonym w granice państwa³⁶. Nieoficjalną, lecz tolerowaną działalność religijną wznowili też ewangelicy. Do 1947 r. na obszarze zachodniopomorskim odnotowano aktywność 28 niemieckich pastorów ewangelickich³⁷. Od zakończenia tzw. wysiedleń poczdamskich nieformalnymi gminami wyznaniowymi zawiadywały osoby świeckie – lektorzy i diakonisy – utrzymujące kontakty z hierarchią ewangelicką w Niemczech. Stamtąd otrzymywały upoważnienia do prowadzenia działalności kaznodziejskiej, literaturę religijną, formularze urzędowe i pomoc materialną³⁸.

³³ Archiwum Państwowe w Koszalinie, PWRN w Koszalinie, 4561, Podanie Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego NTSK z siedzibą w Koszalinie, 10 IV 1957, k. 22; *ibid.*, Statut Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, k. 27–28; *ibid.*, Protokół z posiedzenia Komisji Koordynacyjnej Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Koszalinie w dniu 2 IV 1957, k. 24.

³⁴ APK, PWRN w Koszalinie, 4587, Sprawozdanie Wydziału Społeczno-Administracyjnego PWRN w Koszalinie z zakresu pracy z ludnością niemiecką za I półrocze 1957 r., k. 44; Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności niemieckiej...*, s. 217; K. Kozłowski, *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*, Szczecin 2002, s. 185; Piotr Madajczyk stwierdził, iż dla „władz polskich kluczowe znaczenie miało działanie NTSK na rzecz powstrzymania wyjazdów i zmiany nastawienia Niemców z Polski do NRD i rozbudowy kontaktów z nią”. Faktycznie działalność tej organizacji skoncentrowała się na pośredniczeniu w przygotowaniu przesiedlenia (*idem*, *Niemcy polscy...*, s. 189, 192–193 oraz 246).

³⁵ W obozie w Górnej Grupie (k. Grudziądza) znaleźli się m.in. katolicy księża: Paweł Gediga ze Słupska i Georg Klempt z Koszalina (Zdzisław Machura, *Ludność wyznania rzymsko-katolickiego w powiecie słupskim w latach 1866–1945 [w:] VII Konferencja Kaszubsko-Pomorska. Obrazy Ziemi Słupskiej. Społeczeństwo – administracja – kultura*, red. A. Czarnik, Słupsk 2003, s. 42).

³⁶ M. Hejger, *Przekształcenia narodowościowe na Ziemiach Zachodnich ...*, s. 87

³⁷ Jan Wild, *Kościół ewangelicki na Pomorzu Zachodnim 1945–1994*, Słupsk 1997, s. 19; por. M. Hejger, *Warunki życia ludności niemieckiej...*, s. 279.

³⁸ Kazimierz Urban, *Zbory niemieckie Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce 1948–1970. Wybór materiałów*, Kraków 2003, s. 29; APSz, Wydział do Spraw Wyznań, 14 798, Pismo Wydziału do Spraw Wyznań PWRN w Szczecinie do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie z 11 VII 1955, k. 54; Henryk Kołodziejek, *Organizowanie kościoła ewangelicko-augsburskiego w województwie szczecińskim*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1993, z. 1, s. 152; *idem*, *Kościół i inne związki wyznaniowe [w:] Dzieje Szczecina*, t. 4: 1945–1990, red. Tadeusz Białecki i Zygmunt Siłski, Szczecin 1998, s. 485.

Do końca lat czterdziestych (w pewnym sensie także później) władze polskie i Konsystorz Kościoła ewangelicko-augsburskiego z różnych względów nie przejawiały chęci uregulowania statusu niemieckich protestantów. Spodziewano się ich niechybnej likwidacji w wyniku wyjazdu wszystkich wiernych. Skutkiem tego, jak napisał Janusz Mieczkowski „parafie (zbory) niemieckie funkcjonowały na poły nielegalnie, niejako w zawieszaniu”³⁹. Dopiero modyfikacja polityki władz wobec ludności niemieckiej, wymusiła na przełomie lat 1951 i 1952 na czynnikach kościelnych (Konsystorz Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego) i państwowych (głównie Urząd do Spraw Wyznań), stworzenie pewnych urzędowych form nadzoru nad nieformalnymi zborami niemieckimi. Terenowe władze administracyjne i komórki aparatu bezpieczeństwa przeprowadziły rozpoznanie wśród liderów gmin ewangelickich, zwracając uwagę na ich stosunek do Polaków i sytuacji społeczno-politycznej w kraju⁴⁰. Od strony formalnej nie zdecydowano się na włączenie gmin niemieckich do struktur Kościoła ewangelicko-augsburskiego, lecz wyznaczono spośród jego kapłanów tzw. generalnego administratora. W północno-zachodniej Polsce był to ks. Edward Dietz⁴¹. Do jego kompetencji, oprócz regulowania struktur zborów i ich spraw majątkowych, należał przede wszystkim nadzór nad działalnością lektorów. Osoby nie budzące zastrzeżeń uzyskiwały „zaświadczenia rejestracyjne” z Urzędu do Spraw Wyznań⁴². Do 1954 r. ks. Dietz ustabilizował działalność 38 niemieckich gmin ewangelickich na Pomorzu, z tego 28 w Koszalińskim i 9 w Szczecińskim. Doraźną pomoc duszpasterską Niemcom-ewangelikom nieśli duchowni z polskich parafii ewangelicko-augsburskich w Szczecinie i Słupsku (ks.ks. Gustaw Meyer i Paweł Sikora)⁴³.

Niejasna sytuacja panowała na terenie województwa zielonogórskiego, gdzie funkcjonowały trzy zbory niemieckie do pewnego czasu dorywczo obsługiwane przez pastora Helmuta Steckla z Legnicy⁴⁴. W ich działalność, wbrew stosowanej na Pomorzu Zachodnim praktyce, ingerowali polscy księża ewangelicy (ks. Gustaw Meyer), którzy uniemożliwili działalność niemieckich lektorów i starali się zapewnić dominację języka polskiego w obrzędzie i kontaktach z wiernymi. Skłania to do przypuszczeń, że tutejsze gminy współtworzyły osoby o różnym statusie prawnym – „uznani” Niemcy (bez obywatelstwa), zweryfikowani autochtoni i zrehabilitowani volksdeutsche⁴⁵.

³⁹ J. Mieczkowski, *Życie religijne mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1995, z. 1, s. 102.

⁴⁰ Ryszard Michalak, *Kwestia ewangelickich” zborów niepolskich” w latach 1945–1957*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2001, z. 2, s. 16–17; K. Urban, *Zbory niemieckie...*, Informacja władz szczecińskich o ewangelikach niemieckich, 24 I 1952 r., s. 110–111.

⁴¹ K. Urban, *Zbory niemieckie...*, s. 26; J. Mieczkowski, *Życie religijne mniejszości ...*, s. 102.

⁴² Tym samym zastosowano wobec kaznodziejów niemieckich (mimo braku formalnych podstaw) przepisy dekretu o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych (K. Urban, *Zbory niemieckie...*, s. 30).

⁴³ Arkadiusz Stabig, *Polityka władz państwowych wobec innych związków wyznaniowych na przykładzie zborów niemieckich Kościoła ewangelicko-augsburskiego* [w:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. Tadeusz Ceynowa i Paweł Knap, Szczecin 2010, s. 215

⁴⁴ K. Urban, *Zbory niemieckie...*, s. 126 (Pismo Samodzielnego Referatu ds. Wyznań PWRN we Wrocławiu do Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie, 2 IV 1952 r.).

⁴⁵ *Ibid.*, s. 212–214 (Wykaz zborów wyznania ewangelicko-augsburskiego z terenu województwa zielonogórskiego, wrzesień 1955 r.); Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po), Wojewódzki Urząd Spraw

W latach 1956–1957 podjęto kolejne próby uregulowania sytuacji formalnej i materialnej zborów niemieckich. Powołano efemeryczną Komisję Organizacyjną do spraw Autonomicznych Zborów Niemieckich w Polsce⁷. Jednak w wyniku katastrofalnej sytuacji finansowej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego została ona po krótkim czasie działalności rozwiązana. Niemieckie gminy wyznaniowe zostały tym samym niejako skazane na utrzymywanie się ze składek wiernych i pomocy rozmaitych zachodniemieckich organizacji dobroczynnych. Wśród tych ostatnich największe znaczenie miały Komitet Pomocy Kościoła Ewangelickiego (*Evangelisches Hilfswerk*) oraz Kościelna Służba Wschodu (*Kirchendienst Ost*)⁴⁶.

Władze polskie organizujące swoje struktury na Ziemiach Zachodnich i Północnych określiły zastaną ludność o polskim, względnie słowiańskim pochodzeniu zbiorczym mianem autochtonów. Można ich podzielić na dwie zasadnicze grupy: rdzennych mieszkańców (Krajniaków i Kaszubów) ziem pogranicznych związanych niegdyś z przedrozbiorową Rzeczpospolitą oraz osiadłych w głębi regionów uciekinierów z Prus Wschodnich i przedstawicieli dawnej emigracji zarobkowej.

Na Pomorzu Zachodnim ogólna liczba autochtonów (przede wszystkim Krajniaków i Kaszubów) według danych Ministerstwa Ziem Odzyskanych z 1948 r. wynosiła 18 101 osób mieszkających przede wszystkim w powiatach złotowskim i bytowskim⁴⁷.

Tuż po zakończeniu działań wojennych sytuacja rodzimych społeczności na pograniczu polsko-niemieckim była katastrofalna. Jak słusznie stwierdził Piotr Madajczyk, ludność napływowa i rekrutujące się z jej członków władze lokalne (w tym aparat bezpieczeństwa) uważały po części „z pobudek nacjonalistycznych, materialnych i z powodu niskiego poziomu intelektualnego – że całe społeczności pogranicza należy traktować jako Niemców”⁴⁸. Dochodziło najczęściej do brutalnego wywłaszczania z zajmowanych dotąd domostw, samowolnych wysiedleń, aresztowań, osadzania w obozach, licznych gwałtów i zabójstw. U podłoża tych patologii legło dążenie do zawłaszczenia majątku pozostającego dotąd w posiadaniu ludności miejscowej⁴⁹. Tego rodzaju konfliktowe podejście kolidowało z polityką władz centralnych i niektórych organizacji społecznych (głównie Polskiego Związku Zachodniego), które odgórnie forsowały program budowy zintegrowanego społeczeństwa Ziem Odzyskanych, składającego się z obywateli polskich zarówno napływowego, jak i rodzimego pochodzenia.

Pierwszym krokiem ku temu miała być akcja nadawania obywatelstwa RP miejscowej ludności polskiego pochodzenia. Odbywała się ona w dwóch etapach: tymczasowej weryfikacji (czerwiec 1945–koniec marca 1946) i faktycznej weryfikacji (od kwietnia 1946 r. do chwili

Wewnętrznych w Zielonej Górze (dalej: WUSW w Zielonej Górze), 0038/35, t. 6, Sprawozdanie za I kwartał 1961 r. dotyczące zagadnienia rewizjonizmu niemieckiego, 25 III 1961 r., k. 266.

⁴⁶ K. Urban, *Zbory niemieckie...*, s. 33. Dla władz polskich były to „pseudokościelne” organizacje rewizjonistyczne, współdziałające z ziomkostwami, a wywierające szkodliwy wpływ na ludność ewangelicką w Polsce i podważające granicę na Odrze i Nysie.

⁴⁷ Hieronim Rybicki, *Weryfikacja polskiej ludności rodzimej na Pomorzu Zachodnim (1945–1948)*, „Rocznik Koszaliński” 1967, nr 3, s. 215; *idem*, *Powrót pogranicza kaszubskiego po II wojnie światowej*, Słupsk 1998, s. 95–108.

⁴⁸ Piotr Madajczyk, *Niemcy polscy...*, s. 60.

⁴⁹ Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej...*, s. 27.

zakończenia akcji). W pierwszym okresie procedury weryfikacyjne opierały się na dość ogólnikowym zarządzeniu Ministerstwa Administracji Publicznej z 20 czerwca 1945 r. oraz aktów prawnych wydanych przez administrację lokalną⁵⁰. Do maja 1946 r. w województwie szczecińskim wydano autochtonom siedemset tymczasowych zaświadczeń uprawniających do korzystania z praw przysługujących obywatelom RP⁵¹. Drugi, właściwy, etap weryfikacji uruchomiło zarządzenie Ministerstwa Ziemi Odzyskanych z 6 kwietnia 1946 r., które miało na celu wyselekcjonowanie spośród obywateli niemieckich autochtonów w pełni związanych z narodem polskim. Proces stwierdzenia polskiej przynależności narodowej rozpoczynał się z inicjatywy zainteresowanej osoby, która występowała do powiatowej (bądź miejskiej) komisji weryfikacyjnej z wnioskiem i załączoną doń deklaracją wierności. Opinia wydana przez komisję i powiatowy urząd bezpieczeństwa publicznego była przekazywana organom administracji ogólnej I instancji, które podejmowały ostateczną decyzję⁵². Powołano także komisje (z udziałem przedstawiciela resortu bezpieczeństwa publicznego) w punktach zbornych, które wyłapywały ludność polskiego pochodzenia z transportów wysiedleńczych⁵³. Ustawa Krajowej Rady Narodowej z 28 kwietnia 1946 r. przyznawała obywatelstwo polskie wszystkim osobom pozytywnie zweryfikowanym przez komisje, a tym samym otwierała drogę do odzyskania utraconego majątku⁵⁴. Łącznie w okresie 1945–1948 zweryfikowano w Szczecińskim 18 754 osoby⁵⁵.

Pewną poprawę wciąż trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej autochtonów miała, w intencji władz centralnych, przynieść uchwała KC PZPR „o zadaniach pracy wśród ludności autochtonicznej i o walce z wypaczeniami linii partyjnej w tej dziedzinie” z lipca 1950 r. Jednak, jak wskazuje Zenon Romanow, nie była ona w zasadzie realizowana. Z jednej strony nie przeznaczono na ten cel większych środków finansowych, a z drugiej sabotowały ją organy bezpieczeństwa, milicja, wojsko oraz znaczna część aparatu partyjnego i administracyjnego⁵⁶. Zdaniem Piotra Madajczyka, błędy w polityce państwa wobec autochtonów wywoływały wzrastającą niechęć do pozostania w państwie polskim i poczucie odmienności od ludności napływowej⁵⁷. Subiektywny obraz przeszłości (lata względnego dobrobytu lat trzydziestych i tragiczne wydarzenia 1945 r.) powodował, iż ludność rodzima najczęściej postrzegała się w roli „ofiary polskiego nacjonalizmu,

⁵⁰ Zgodnie z ówczesnym podziałem administracyjnym za kwestię weryfikacji interesujących nas autochtonów odpowiadali wojewodowie: gdański, pomorski i szczeciński. Ten ostatni pismem z 5 kwietnia 1946 r. nakazał powołanie komisji we wszystkich powiatach. W ich skład mieli wchodzić m.in. kierownicy powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego (H. Rybicki, *Weryfikacja...* s. 225–229; Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności...*, s. 48–50).

⁵¹ H. Rybicki, *Weryfikacja...*, s. 228–229.

⁵² *Ibid.*, s. 230–231; Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej...*, s. 57–59.

⁵³ APSz, UWS, Pismo starosty powiatowego w Człuchowie do Wydziału Społeczno-Politycznego UWS w Szczecinie, 13 X 1947, k. 31; H. Rybicki, *Weryfikacja...*, s. 234; Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej...*, s. 54.

⁵⁴ Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej...*, s. 29–30; *Niemcy w Polsce*, t. 3..., przypis nr 373, s. 263.

⁵⁵ M. Hejger, *Przekształcenia narodowościowe na Ziemiach Zachodnich...*, s. 140 i 147.

⁵⁶ Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej...*, s. 112–114.

⁵⁷ Zob. P. Madajczyk, *Niemcy polscy...* s. 63.

niegospodarności i złej organizacji”. Odcięciu się od Polaków i polskości służyło m.in. podkreślanie swych specyficznych cech, w tym języka⁵⁸.

W 1951 r. na mocy ustawy z 8 stycznia 1951 r. o obywatelstwie polskim uruchomiono akcję tzw. paszportyzacji, która objęła także wszystkich niezweryfikowanych autochtonów. Przedsięwzięcie to składało się z czterech etapów: przemeldowania, fotografowania, ankietyzacji i wydawania dowodów osobistych⁵⁹. Władze lokalne wdrażając odgórne wytyczne natrafiły na opór ze strony niektórych grup, którym niesłusznie przypisywano polską tożsamość narodową. W trakcie ankietyzacji w Koszalińskim 500 autochtonów wpisało narodowość niemiecką (w tym 123 Kaszubów z powiatu bytowskiego)⁶⁰.

Niechętny stosunek do ówczesnego państwa polskiego pogłębiła błędna polityka rolna polegająca na bezwzględnym egzekwowaniu dostaw produktów rolnych i kreowaniu gospodarstw kolektywnych⁶¹. Trwająca do 1959 r. z różnym natężeniem akcja łączenia rodzin, która objęła także część ludności autochtonicznej, nie rozładowała wbrew intencjom władz nastrojów proniemieckich w tej grupie społeczeństwa⁶². W najmniejszym stopniu zjawisko emigracji dotknęło patriotycznie usposobione środowiska polskiej ludności rodzimej w powiecie złotowskim.

Na Ziemiach Zachodnich i Północnych osiedliła się kilkutysięczna grupa byłych volksdeutschów, czyli dawnych obywateli II RP, którzy w ramach *Deutsche Volksliste* (DVL), czyli niemieckiej listy narodowościowej, przyjęli z rąk niemieckiego okupanta obywatelstwo III Rzeszy. Na interesującym nas terenie znaleźli się ramach ewakuacji, spontanicznej migracji, bądź w wyniku przymusowych przesiedleń. Nie podlegali procedurom rehabilitacyjnym, uwzględniającym represyjną politykę władz niemieckich.

Autorzy urzędowych sprawozdań z lat 1945–1946 sugerują, iż Pomorze Zachodnie było postrzegane przez tę grupę ludności (szczególnie uciekinierów z Pomorza Nadwiślańskiego i Wielkopolski) jako „doskonały i bezpieczny teren pobytu”⁶³. Początkowo ich status w regionie regulował dekret Rządu Tymczasowego o wyłączeniu ze społeczeństwa wrogich elementów (28 lutego 1945 r.) oraz ustawa Krajowej Rady Narodowej o tym samym brzmieniu (6 maja 1945)⁶⁴. Jednak władze lokalne początkowo nie wiedziały jak postępować z tą grupą ludności. Najczęściej stosowano wobec nich przepisy obowiązujące na terenach, na których przyjęli DVL⁶⁵.

Celem uregulowania statusu byłych volksdeutschów na Pomorzu Zachodnim wojewoda szczeciński ogłosił w lipcu 1946 r. zasady, na których miały opierać się procedury rehabilitacyjne. Objęły one wyłącznie osoby pochodzenia polskiego zaliczone do III i IV, a w wyjątkowych

⁵⁸ *Ibid.*, s. 129 i 115.

⁵⁹ Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej...*, s. 120–121.

⁶⁰ *Ibid.*, s. 125.

⁶¹ AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 00103/228, t. 23, Pismo szefa WUBP w Koszalinie do dyrektora Departamentu III MBP, 10 V 1954 r., k. 26; H. Rybicki, *Powrót pogranicza kaszubskiego do Polski po drugiej wojnie światowej*, Słupsk 1988, s. 195.

⁶² Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej...*, s. 192–193.

⁶³ *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 1..., dok. nr 10, Fragmenty sprawozdania sytuacyjnego wojewody szczecińskiego za miesiąc czerwiec 1946 r., s. 63–64.

⁶⁴ Por. Leszek Olejnik, *Zdrójcy narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 92–97.

⁶⁵ *Ibid.*, s. 119.

przypadkach II kategorii DVL. Podjęte czynności uwzględniały istnienie (bądź brak) przymusu wpisu na listę na terenach pochodzenia danej osoby. Z rehabilitacji wyłączeni byli etniczni Niemcy wpisani do I i II grupy⁶⁶. Dekretem z 13 września 1946 r. pozbawiono ich obywatelstwa polskiego. Osoby te podlegały przymusowemu wysiedleniu z Polski, a ich majątek konfiskowano. Procedurę tę każdorazowo rozpoczynał powiatowy (miejski) urząd bezpieczeństwa publicznego poprzez złożenie odpowiedniego wniosku władzom I instancji⁶⁷. Status tych, którzy pozostali zbliżony był do bezpaństwowców, czyli osób bez określonego obywatelstwa. Przyjęta w lipcu 1950 r. ustawa amnestyjna, co prawda znosiła wobec byłych volksdeutsche wszelkie sankcje i ograniczenia, jednak jak się wydaje postanowienia te dotyczyły głównie osób polskiego pochodzenia, względnie silnie spolonizowanych⁶⁸. Problem etnicznych Niemców, niegdyś obywateli II RP, uregulowała dopiero ustawa z 8 stycznia 1951 r. o obywatelstwie państwa polskiego. Według niej przy nadawaniu obywatelstwa polskiego nie był potrzebny wymóg przynależności do narodu polskiego. Otwierało to formalnie drogę do nadania obywatelstwa polskiego byłym volksdeutsche narodowości niemieckiej, którzy pozostali na terenie kraju⁶⁹.

W 1951 r. sugerowano obecność na Pomorzu Zachodnim ponad tysiąca byłych volksdeutsche bez podziału na dotychczasowe kategorie DVL⁷⁰. Obecność tej grupy ludności dała się szczególnie zauważyć na terenie m. Szczecina (734 osoby)⁷¹ oraz powiatów gryfickiego, pyrzyckiego i stargardzkiego⁷². Na terenach wiejskich wymienionych powiatów osiedlono osoby pochodzące z terenów dawnych województw wołyńskiego, łódzkiego, warszawskiego i poznańskiego. Skierowano je do pracy w państwowych gospodarstwach rolnych⁷³. Jak się wydaje tylko niewielka część byłych volksdeutsche na Pomorzu Zachodnim przyjęła na początku lat pięćdziesiątych obywatelstwo polskie. Według danych z maja 1951 r. odnoszących się do osób wciąż pozbawionych obywatelstwa, w województwie szczecińskim zanotowano ich 628, a w koszalińskim 15⁷⁴.

Byli volksdeutsche ze względu na nieprzyjazny stosunek władz, niechęć znacznej części społeczeństwa, a także trudne warunki materialne w latach pięćdziesiątych podejmowali decyzję

⁶⁶ *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 2..., dok. nr 64, Obwieszczenie wojewody szczecińskiego, 8 VII 1946 r., s. 222–223.

⁶⁷ L. Olejnik, *Zdrąjcy narodu...*, s. 185–187; *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 2..., dok. nr 74, Wytyczne UWS w sprawie repatriacji Niemców, 30 VI 1948, s. 235.

⁶⁸ Por. L. Olejnik, *Zdrąjcy narodu...*, s. 210–218; P. Madajczyk, *Niemcy polscy...*, s. 68.

⁶⁹ B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie...*, s. 116.

⁷⁰ Piotr Madajczyk podał następujące szacunki: 1033 byłych volksdeutsche w Szczecińskim i 79 w Koszalińskim (*idem*, *Niemcy polscy...*, s. 38, przypis nr 41); Znacznie wyższe dane odnośnie liczebności volksdeutsche w Koszalińskim podaje Waldemar Chlistowski. Według zacytowanych przez tego autora danych w 1952 r. liczyli oni ok. trzystu osób (*idem*, *Mniejszości narodowe na terenie województwa koszalińskiego w świetle zasobu Archiwum Państwowego w Koszalinie*, „Rocznik Koszaliński”, 1986/1987, nr 21, s. 73).

⁷¹ Dane z końca 1955 r. (APSz, PWRN w Szczecinie, 13 642, Informacja o realizacji uchwały PWRN nr IX/85 w sprawie pracy wśród grup narodowościowych przez poszczególne wydziały, listopad 1955 r., b.p.).

⁷² T. Białecki, *Przesiedlenie ludności...*, s. 139; We wspomnianym powiecie pyrzyckim volksdeutsche z Poznańskiego dominowali w następujących majątkach rolnych: Płoszków, Warszyn, Brzezina, Dobropole (AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 009/1040, t. 3, Plan operacyjnych przedsięwzięć po zagadnieniu niemieckim, 28 X 1955, b.p.).

⁷³ T. Białecki, *Przesiedlenie ludności niemieckiej...*, s. 159.

⁷⁴ B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie...*, s. 116–117.

o emigracji⁷⁵. Z samego Pomorza Zachodniego w latach 1956–1964 wyjechało do państw niemieckich ok. 1100 osób zaliczanych do tej kategorii⁷⁶.

2. Zagadnienie niemieckie w pracy operacyjnej Urzędu Bezpieczeństwa. Struktury zaangażowane w inwigilację Niemców i autochtonów. Charakterystyka najważniejszych obszarów aktywności

W strukturze aparatu bezpieczeństwa terenowymi ogniwami najbardziej zaangażowanymi w działania operacyjne wobec ludności niemieckiej i autochtonicznej były od stycznia 1945 r. Sekcje I Wydziałów I WUBP przeznaczone do walki z niemieckim szpiegostwem i pozostałościami podziemia hitlerowskiego w Polsce⁷⁷. Zakres zainteresowania wymienionych ogniw kontrwywiadowczych MBP był znacznie szerszy niż podany przydział zagadnień. Prócz rozpracowania domniemanych pozostałości nazistowskich służb specjalnych i agentury wywiadu zachodnioniemieckiego, faktycznie prowadziły kompleksową, lecz początkowo chaotyczną, kontrolę tzw. uznanych Niemców, autochtonów i byłych volksdeutschów, uczestnicząc w akcji wysiedleńczej, ściganiu współpracowników aparatu okupacyjnego i tępieniu zachowań uznanych za wrogie.

Na północno-zachodnich ziemiach Polski w nowych granicach działania operacyjne rozpoczęto z kilkumiesięcznym opóźnieniem, wynikającym z walk frontowych. W Okręgu Administracyjnym Pomorze Zachodnie aktywność policji politycznej zainicjowano pod koniec tego samego miesiąca. Grupa funkcjonariuszy dowodzona przez kpt. Jerzego Kilanowicza, organizując sieć placówek Urzędu Bezpieczeństwa, dokonywała pierwszych masowych aresztowań Niemców posądzanych o związki z ruchem nazistowskim. Wśród zatrzymanych pozyskiwano osobowe źródła informacji. Ujemny wpływ na efektywność powyższych działań miała m.in. kilkakrotna zmiana siedziby okręgowego/wojewódzkiego ogniwa UB (początkowo Piła, później Szczecin, Stargard Szczeciński, Koszalin, a od przełomu lutego i marca 1946 r. ponownie Szczecin), wynikająca z kontrowersji na temat przebiegu nowej granicy państwowej nad dolną Odrą⁷⁸.

W lutym – marcu 1948 r. do działań wobec środowiska autochtonicznego włączyły się kolejne komórki kontrwywiadu – Sekcje VI Wydziałów I WUBP, rozpracowujące zaplecze osobowe służb wywiadowczych II RP i władz polskich na emigracji⁷⁹. Na poziomie powiatów wymienione zadania realizowały Referaty I PUBP⁸⁰. Do 1950 r. silny wpływ na egzystencję Niemców i polskiej

⁷⁵ Por. L. Olejnik, *Zdraycy narodu...*, s. 219–220; APSz, PWRN, 13 785, Sprawozdanie opisowe w zakresie zagadnień ludności niemieckiej za okres II kwartału 1953 r., k. 67.

⁷⁶ T. Białecki, *Przesiedlenie ludności...*, s. 194.

⁷⁷ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. Krzysztof Szwaagrzyk, Warszawa 2005, s. 26.

⁷⁸ Arkadiusz Słabig, *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, Szczecin 2008, s.15–16 oraz 52–53.

⁷⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: MBP), 1572/981, Ocena raportu o wszczęciu obiektowego rozpracowania Oddz. II-go przesłanego przez Sekcję VI Wydziału I WUBP w Szczecinie oraz wytyczne dla WUBP, b.d., k. 56; *ibid.*, Pismo ppłk. Władysława Imiołka-Śliwy, naczelnika Wydziału VI Departamentu I MBP do kierownika Sekcji VI Wydziału I WUBP w Szczecinie, 7 września 1949 r., k. 58; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1..., s. 29.

⁸⁰ AIPN, MBP, 1572/981, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Targowica”, 15 V 1950, k. 97.

ludności rodzimej wywierały też placówki podległe Wydziałom Więziennictwa i Obozów wojewódzkich UBP. Na interesującym nas obszarze zawiadywał nimi Pomorski Zarząd Pracy Więźniów w Potulicach/Nakle⁸¹. W latach 1945–1948 w działania rozpoznawczo-represyjne na terenach dawnego pogranicza zaangażowano też pion MBP nadzorujący legalne życie społeczno-polityczne. Był to element kampanii wymierzonej w opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe, z którym sympatyzowały przynajmniej niektóre środowiska autochtoniczne. Referat V PUBP w Złotowie intensywnie inwigilował i dezintegrował ogniwa ruchu ludowego powołane wśród Krajniaków⁸².

W grudniu 1951 r. kompleksową kontrolę ludności autochtonicznej z Ziem Zachodnich i Północnych powierzono Sekcjom III Wydziałów V WUBP. W skali całego kraju (niestety brak wyodrębnionych danych dotyczących województw północno-zachodnich) przejęto od ogniw kontrwywiadowczych co najmniej 132 sprawy operacyjne i 113 informatorów inwigilujących środowiska polskiej ludności rodzimej. Przyznawano jednak, że uzyskane materiały nie przedstawiały już większej wartości operacyjnej. Wątpliwości budziła też jakość agentury, której większość nie posiadała „możliwości pracy we wrogich środowiskach”. Na tym etapie uznano, że „główną formą wrogiej działalności wśród autochtonów uznano jest wroga wojenna i rewizjonistyczna propaganda podsycana przez kontakty korespondencyjne z zagranicą oraz słuchanie audycji radiowych nadawanych przez państwa kapitalistyczne”⁸³. Pod koniec 1953 r. podjęto decyzję o włączeniu do działań operacyjnych Sekcji VII Zwiadu WOP, działających w powiatach przygranicznych. Przy pomocy ich agentury zamierzano penetrować grupy osób „prowadzących lub podatnych na działalność rewizjonistyczną, wywodzących się przy tym z ludności autochtonicznej lub niemieckiej”. Mając na uwadze domniemane związki „rewizjonistów” z „nacionalistami ukraińskimi” brano też pod uwagę współpracę z Sekcjami II Wydziałów III⁸⁴.

W czerwcu 1954 r. problematykę rewizjonizmu niemieckiego przekazano Sekcjom V Wydziałów III. Akcentowane przez decydentów sprzężenie polityki gospodarczej, narodowościowej i zagranicznej PRL spowodowało, iż w listopadzie 1954 r. do działań antyrewizjonistycznych postanowiono włączyć nowo powołany Inspektorat Wiejski MBP. Do jego kompetencji należało m.in. zabezpieczenie procesu kolektywizacji we wsiach zamieszkanym przez chłopów-autochtonów i prawidłowego funkcjonowania państwowych gospodarstw rolnych zatrudniających niemiecką siłę roboczą⁸⁵.

⁸¹ Z. Romanow, *Krajniacy złotowscy...*, s. 51–66.

⁸² *Ibid.*, s. 84–100.

⁸³ AIPN, MBP, 01206/70/5, Załącznik do sprawozdania z pracy Wydziału III Departamentu V MBP za miesiąc kwiecień 1952, b.d., k. 10; AIPN, MBP, 01206/123, Pismo dyrektora Departamentu V MBP do dyrektora Departamentu II MBP, 5 II 1953, k. 24.

⁸⁴ AIPN Sz, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Koszalinie, 00103/125, Raport z odbytej odprawy w Departamencie V MBP w dniu 2 XII [19]53 r. po linii zwalczania rewizjonizmu na powiatach granicznych i wynikające w świetle powyższego zadania oraz wnioski i przedsięwzięcia dla Wydziału V WUBP Koszalin na najbliższy okres, grudzień 1953, b.p.

⁸⁵ AIPN, MBP, 01206/116, Notatka służbowa dotycząca pracy operacyjnej na wsi w rejonach autochtonicznych, 9 XII 1954, k. 18

Likwidacja MBP (grudzień 1954 r.) i powołanie w jego miejsce Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego przyniosła częściowe zmiany w rozdziale zadań „po zagadnieniu” niemieckim. Na poziomie Wojewódzkich Urzędów ds. Bezpieczeństwa Publicznego (WUdsBP) wykryciem agentury niemieckich służb specjalnych oraz penetracją „wrogich” ogniw organizacyjnych w RFN zajmowali się funkcjonariusze kontrwywiadu (Sekcje III Wydziałów II). Rozpracowaniem niemieckich zborów ewangelickich w Polsce stało się domeną Referatów IV Samodzielnych Sekcji VI w Szczecińskim i Koszalińskim⁸⁶. Obiekty gospodarcze zatrudniające niemiecką i autochtoniczną siłę roboczą (przede wszystkim PGR-y i spółdzielnie rolnicze) po likwidacji Inspektoratów Wiejskich ponownie trafiły pod nadzór Wydziałów IV. Kompleksową kontrolę środowisk niemieckich i autochtonicznych, sprawowaną pod pretekstem zwalczania „działalności rewizjonistycznej”, powierzono pracownikom Sekcji III Wydziałów III.

Zaangażowanie kilku pionów aparatu bezpieczeństwa w działania operacyjne „po linii” rewizjonizmu niemieckiego nie przyczyniło się do usprawnienia pracy w tym kierunku. W sprawozdaniu WUdsBP w Koszalinie z maja 1955 r. czytamy: „Wydział IV jest najbardziej związany z rewizjonistyczną działalnością z uwagi na zatrudnionych w obiektach wchodzących w zakres kompetencji Wydziału IV Niemców. Jednakże Wydział ten po tej linii nic nie robi uważając, że jest to monopolem Wydziału III. Natomiast Wydział II stara się przechwytywać materiały dotyczące rewizjonistycznej działalności doszukując się tam szpiegostwa. Po dłuższym rozpracowaniu i stwierdzeniu, że szpiegostwa nie ma, przekazują materiały do Wydziału III, które jako przestarzałe nie zawsze nadają się do wykorzystania”⁸⁷. Problem ten odnotowano także w innych strukturach wojewódzkich UB. Uchylenie się od współpracy z terenowym pionem „antyrewizjonistycznym” (czyli Sekcjami III Wydziałów III), czy wręcz „krycie materiałów [operacyjnych]” zarzucano Wydziałowi II WUdsBP w Szczecinie⁸⁸.

Na jakość pracy operacyjnej ujemny wpływ miały także nadmierna fluktuacja kadr (w Szczecinie i Gdańsku w ciągu kilku ostatnich miesięcy zmieniano dwukrotnie stan personalny Sekcji III „przy czym wymienieni pracownicy nie w każdym wypadku byli lepsi od poprzednich”), nieznajomość problematyki „rewizjonistycznej” oraz wśród nich powszechna nieznajomość języka niemieckiego (w Gdańsku i Koszalinie do połowy 1954 r. nie zorganizowano kursu językowego dla pracowników pionu III)⁸⁹.

Wymienione trudności planowano wyeliminować poprzez prowadzenie odpowiedniej polityki kadrowej prowadzącej do stworzenia na szczeblu wojewódzkim i powiatowym zespołów funkcjonariuszy (pozyskanych także wśród ludności rodzimej) dobrze przygotowanych pod względem merytorycznym i językowym. Ponadto stawiano postulat by do walki

⁸⁶ Słabsze pod względem kadrowym Samodzielne Sekcje VI powołano w województwach, w których nie funkcjonowały rzymskokatolickie władze diecezjalne.

⁸⁷ AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00103/228, t. 6, Stan pracy Wydziału III na odcinku zwalczania wrogiej działalności rewizjonistycznej, 9 V 1955, k. 95.

⁸⁸ AIPN, Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: KdsBP), 00231/88, Notatka informacyjna Wydziału III Departamentu III dotycząca działalności rewizjonistycznej i naszego przeciwdziałania, 30 VIII 1955, k. 85.

⁸⁹ *Ibid.*, k. 84–85

z rewizjonizmem „włączyć i to na bardzo szerokim froncie – społeczeństwo, partię i organizacje społeczne”, a także redakcje gazet, które „nie powinny naszym zdaniem unikać pisania”⁹⁰.

W związku z przygotowaniem do masowej emigracji ludności pochodzenia niemieckiego zaczęto rozważać możliwość penetracji agenturalnej wybranych struktur organizacyjnych w RFN. Przedstawiciele kierownictwa Wydziału III Departamentu III KdsBP (później MSW) planowali ścisłą współpracę w tej kwestii z komórkami Wywiadu (Departament I) i Kontrwywiadu (Departament II). „Na najbliższą przyszłość, zarówno w skali województw jak i Departamentu, stoi przed nami zadanie rozeznania punktów stycznych ośrodków zagranicznych z rewizjonistyczną bazą w kraju – stwierdzono w dokumencie z sierpnia 1955 r. – Rozeznanie to musi iść w parze z przechwytywaniem tych kontaktów przez naszą agenturę i dobieraniem się do legowiska wroga skąd wychodzą na kraj zlecenia i szpiedzy. Przechwycenie i kontrola kanałów wroga pozwoli z kolei na przecinanie najbardziej niebezpiecznych dla nas akcji dywersyjno-szpiegowskiej w dogodnym dla nas miejscu, czasie i zakresie. Zadania tego sami nie będziemy w stanie wykonać jeśli z pomocą nie przyjdzie Dep. I i zorganizuje dobrą obsługę agentury zagranicą, będzie w stanie dostarczyć w porę niezbędne informacje z ośrodków rewizjonistycznych oraz Dep. II, który może nam udzielić informacji o zakresie powiązań wywiad Gehlena z rewizjonistami w kraju. Odwrotnie Dep. II może od nas dowiedzieć się o podobnych powiązaniach z wywiadem Gehlena będących w naszym posiadaniu”⁹¹.

Funkcjonariusze UB zasiadali w komisjach zawiadujących akcją wysiedleńczą. Kontrolowali listy osób przeznaczonych do „repatriacji” oraz wykazy „niezbędnych fachowców”, których czasowo „reklamowano” od wyjazdu do Niemiec. Ponadto, przynajmniej teoretycznie, zapewniali bezpieczeństwo wysiedlanym i chronili ich mienie przed grabieżą. Mieli prawo rewidowania bagażu przesiedleńców w punktach zbornych.

W 1949 r., wraz z umieszczeniem Wojsk Ochrony Pogranicza w strukturze MBP i faktycznym podporządkowaniem oficerów zwiadu WOP szefom WUBP, policja polityczna aktywnie zajęła się Niemcami nielegalnie przekraczającymi granicę państwa⁹². Efektywną pracą operacyjną, którą uzasadniano koniecznością zablokowania obcej działalności wywiadowczej, prowadziły przede wszystkim jednostki aparatu bezpieczeństwa w pasie przygranicznym województwa szczecińskiego. Rozpracowaniu poddano niemiecki personel portów, floty rzecznej/morskiej, stoczni, a także osoby podejrzewane o zamiar nielegalnego opuszczenia kraju. Podejrzewano, że wymienione grupy „podwyższonego ryzyka” mogły brać udział w działalności wywiadowczej i przemyśle materiałów propagandowych⁹³. Z tych środowisk w latach 1952–1954, mając na uwadze kontrolowanie nielegalnych kanałów przerzutowych, pozyskano do współpracy

⁹⁰ *Ibid.*, Referat pplk. Henryka Wendrowskiego, naczelnika Wydziału III Departamentu III KdsBP poświęcony rewizjonizmowi niemieckiemu, 1955, k. 61.

⁹¹ *Ibid.*, Notatka informacyjna Wydziału III Departamentu III dotycząca działalności rewizjonistycznej i naszego przeciwdziałania, 30 VIII 1955, k. 95.

⁹² Marcin Stefaniak, *Działalność aparatu represji na zachodnim pograniczu Polski w latach 1945–1950*, Szczecin 2008, s. 66, 72–74.

⁹³ AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 0016/36, t. 1, Sprawozdanie WUBP w Szczecinie za okres 1–31 VIII 1951 r., k. 76.

sześciu informatorów. W zamian za wskazywanie osób przygotowujących się do ucieczki i wykonanie zadań szpiegowskich w Niemczech umożliwiono agenturze dalsze ciągnięcie zysków z przemytu ludzi i towarów⁹⁴. Inaczej przedstawiała się sytuacja w Koszalińskim. Tu kierownictwo WUBP z ubolewaniem wskazywało, że „żaden PUBP nie interesuje się [...] zagadnieniem [ucieczek], nie wie ilu ludzi i kiedy zbiegło z terenu, w jakich warunkach i czym zajmują się”. Sytuację pogarszał bałagan w pracy Biur Ewidencji Ludności⁹⁵.

Nowy etap w zabezpieczeniu transferu ludności niemieckiej rozpoczął się pod koniec 1955 r., wraz z przygotowaniem do zasadniczego etapu tzw. akcji łączenia rodzin. Kierownictwo Departamentu III KdsBP zobowiązało podległe sobie ogniwa wojewódzkie do udziału w komisjach opiniujących wnioski wyjazdowe. Także jednostki powiatowe miały utrzymywać ścisły kontakt z wydziałami społeczno-administracyjnymi komitetów powiatowych PZPR i prezydiami powiatowych rad narodowych. Każda osoba, w wieku od 17 do 70 lat, przed zakwalifikowaniem do wyjazdu podlegała sprawdzeniu w wydziałach X wojewódzkich urzędów ds. bezpieczeństwa publicznego. Usiłowano w ten sposób przeciwdziałać emigracji Niemców, co do których istniały poważne zastrzeżenia natury politycznej i operacyjnej. Planowano w ten sposób uniemożliwić niekontrolowane wyjazdy z kraju osób mających dostęp do informacji stanowiących tajemnicę państwową, lub też współpracujących z aparatem bezpieczeństwa⁹⁶.

W styczniu 1956 r. na podstawie powyższej instrukcji sporządzano ramowe plany agenturalno-operacyjnych przedsięwzięć. Pomoc świadczona władzom administracyjnym i partyjnym ze strony Wydziału III i jednostek powiatowych obejmowała przede wszystkim analizę sytuacji w skupiskach Niemców, tworzoną na podstawie danych agenturalnych. Gromadzono komentarze po zebraniach organizowanych przez członków rad narodowych i działaczy partyjnych, ustalano „wodzirejów rewizjonistycznych poczynań wyjazdowych i propagandowych”, a także typowano „uczciwych” Niemców” (przeważnie komunistów), dzięki którym usiłowano zahamować akcję wyjazdową. Funkcjonariuszom jednostek operacyjnych polecono gromadzić informacje dotyczące problemów egzystencji społeczności niemieckiej (m.in. przejawów niewłaściwego traktowania w miejscach pracy), które przekazywane miały być do władz partyjnych celem przedsięwzięcia środków zaradczych⁹⁷. W stosunku do osób znanych z „wrogiej postawy”, a kwalifikujących się do wyjazdu, postanowiono udzielać zgody, jednak dopiero

⁹⁴ *Ibid.*, Sprawozdanie za okres 1–31 XII 1952, k. 209; AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 0016/61, Sprawozdanie o rezultatach pracy agenturalno-operacyjnej Wydziału I WUBP w Szczecinie za miesiąc kwiecień 1953 r., k. 42; *ibid.*, Sprawozdanie o rezultatach pracy agenturalno-operacyjnej Wydziału I WUBP w Szczecinie za miesiąc maj 1953 r., k. 55.

⁹⁵ AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00103/228, t. 16, Pismo szefa WUBP w Koszalinie do szefa PUBP w Drawsku Pomorskim, 15 XI 1952, k. 236–237; Jak zaznaczył Piotr Madajczyk: „Aparat bezpieczeństwa działał niesprawnie, powtarzając banały o utrzymaniu zwartości społeczeństwa i »rozpracowując« zagrożenie według niezmiennego schematu: organizacje faszystowskie, urzędnicy niemieccy, kułacy, SPD” (*idem, Niemcy polscy...*, s. 132).

⁹⁶ *Ibid.*; AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00103/205, Ramowy plan realizacji Zarządzenia nr 140/55 z 21 XII 1955 w sprawie stosunku do ludności niemieckiej i autochtonicznej, 16 I 1956 r., k. 41; por. P. Madajczyk, *Niemcy polscy...*, s. 207.

⁹⁷ *Ibid.*, Ramowy plan agenturalno-operacyjnych przedsięwzięć wynikających z realizacji z zarządzenia 0140/55, 27 I 1956, k. 96–106.

po przeprowadzeniu rozmów operacyjnych⁹⁸. Podczas nich zamierzano zbadać „formy wrogiej działalności”, ale także przekazany byłby komunikat, iż służyły one „zorientowaniu się w możliwościach werbunku”. Polecono także ustalić osoby (najczęściej napływowych Polaków, bądź autochtonów), które na prośbę Niemców, piszą w ich imieniu do władz polskich podania o wyjazd⁹⁹.

Podjęmowano także specyficzną próbę ograniczenia czy wręcz odwrócenia kierunku akcji łączenia rodzin, czemu zamierzano nadać odpowiedni wydźwięk propagandowy. W środowisku autochtonicznym zalecano wytypować osoby pozytywnie ustosunkowane do „obecnego ustroju” w celu nakłonienia krewnych lub znajomych do powrotu do kraju. Stawiano jednak warunek, że nie mogły to być osoby służące w kompaniach wartowniczych lub innych służbach pomocniczych¹⁰⁰. Stocznia Szczecińska polecono tamtejszym informatorom przeprowadzić w powyższym celu w gronie swoich rodaków rozmowy apelacyjne. Podobne zadanie powierzono zwerbowanym reemigrantom (często b. członkom KPD), którzy odrzuceni przez polskie otoczenie przebywali najczęściej w grupach Niemców¹⁰¹. Podobnie też zwracano szczególną uwagę na odnajdywanie w kontrolowanej korespondencji negatywnych uwag dotyczących sytuacji przesiedleńców w RFN, głównie złego traktowania przybyszy, bezrobocia lub źle płatnej pracy i rozpadu rodzin wskutek długotrwałej rozłąki¹⁰².

Wraz z ustanowieniem na obszarze Pomorza i Ziemi Lubuskiej radzieckich komendantur wojskowych i polskiego aparatu administracyjnego wielu miejscowych Niemców, Polaków-autochtonów i Polaków zaliczonych do III i IV grupy niemieckiej listy narodowościowej osadzono w miejscach odosobnienia i pracy przymusowej.

Obozy podlegające NKWD/MWD (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych/Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR) zlokalizowano w Gdańsku, Grudziądzu, Mątwach k. Inowrocławia, Goleniowie, Stargardzie Szczecińskim, Gorzowie Wielkopolskim, Świebodzinie i Pile¹⁰³. Stosunkowo najwięcej wiemy o Obozie Specjalnym nr 4 w Gorzowie Wielkopolskim. Funkcjonował od maja 1945 r. w zabudowaniach miejscowych koszar. Najprawdopodobniej przewinęło się przezeń ok. 13 tys. internowanych, spośród których 90 proc. stanowili członkowie NSDAP, a resztę

⁹⁸ Obawiano się, iż ewentualne uniemożliwienie wyjazdu tego rodzaju osobom „może przynieść polityczne i operacyjne szkody” (AIPN Gd, WUSW w Koszalinie, 00103/205, Ramowy plan realizacji Zarządzenia nr 140/55 z 21 XII 1955 w sprawie stosunku do ludności niemieckiej i autochtonicznej, 16 I 1956 r., k. 41).

⁹⁹ AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 009/1040, t. 2, Ramowy plan agenturalno-operacyjnych przedsięwzięć wynikających z realizacji z zarządzenia 0140/55, k. 96–106; AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00103/205, Ramowy plan realizacji Zarządzenia nr 140/55 z 21 XII 1955 w sprawie stosunku do ludności niemieckiej i autochtonicznej, 16 I 1956 r., k. 41).

¹⁰⁰ AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00103/228, t. 13, Ramowy plan agenturalnych przedsięwzięć zmierzających do realizacji zarządzenia nr 0140/55 przygotowany przez ppor. Henryka Niechciałkowskiego, 31 XII 1955 r., k. 13–14.

¹⁰¹ *Ibid.*, Notatka informacyjna dla Wydziału III WUdsBP w Szczecinie dot. spraw prowadzonych po zagadnieniu rewizjonizmu, 14 I 1956, k. 82.

¹⁰² *Ibid.*, Meldunek o przebiegu realizacji zarządzenia nr 0140/55 sporządzony przez ppor. Henryka Niechciałkowskiego dla naczelnika Wydziału II WUBP w Zielonej Górze, 9 IV 1956 r., k. 22.

¹⁰³ P. Madajczyk, *Obozy pracy i odosobnienia dla ludności niemieckiej w Polsce po II wojnie światowej*, „Studia Śląskie”, t. LIX (2000), s. 104–105; Edmund Nowak, *Obozy specjalne NKWD/MWD w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec/NRD i na terenach zachodniej Polski w latach 1945–1950*, s. 186 i 196. Holm Kirsten, *Das sowjetische Speziallager Nr. 4 Landsberg/Warthe*, Goettingen 2005, s. 10.

osoby pochodzące z terenów Związku Radzieckiego (biała emigracja, jeńcy i robotnicy przymusowi, żołnierze formacji kolaboranckich)¹⁰⁴. W marcu 1946 r. zdecydowano o likwidacji placówki i przeniesieniu więźniów do obozu w Torgau. Pozostawione budynki przez pewien czas służyły jako polski punkt zborny dla wysiedlanych Niemców, a w 1947 r., zgodnie ze swoim pierwotnym przeznaczeniem, przypadły wojsku¹⁰⁵. Znacznie mniej wiadomo o obozie w Pile (oznaczony numerem 8), założonym w marcu 1945 r. na skraju miasta także w budynkach koszarowych. Prawdopodobnie skierowano tu w różnych okresach czasu łącznie ok. 20 tys. osób¹⁰⁶

Równocześnie powstawały obozy pracy podporządkowane MBP, w których na podstawie arbitralnych decyzji powiatowych (rzadziej wojewódzkich) UBP, osadzano osoby uznane za Niemców¹⁰⁷. Tylko w niektórych przypadkach ich odosobnienie uzasadniano związkami z ruchem nazistowskim, nielegalnym posiadaniem broni, czy działaniem na szkodę wojska polskiego. Podstawowym powodem ich internowania było ogromne zapotrzebowanie na darmową siłę roboczą w spustoszonej i zubożałym kraju. Taka też motywacja skłoniła jesienią 1945 r. wojewódzkie organa bezpieczeństwa i administracji w Bydgoszczy (podlegały im w tym czasie powiaty człuchowski i złotowski) do wydania nakazu umieszczenia wszystkich Niemców w obozach zawiadywanych przez policję polityczną, gdzie przechodziliby selekcję pod kątem przydatności do pracy. Równocześnie aparat bezpieczeństwa podjął wielomiesięczne działania na rzecz likwidacji (lub przejęcia) tzw. dzikich obozów, które od pewnego czasu pracowały na rzecz lokalnej administracji państwowej i samorządowej, milicji i osób prywatnych. W związku z postępującą akcją wysiedleńczą nakaz osadzania Niemców w zalegalizowanych obozach pracy lub państwowych majątkach ziemskich ponowiono w kwietniu 1946 r.¹⁰⁸

Pod względem organizacyjnym zarządowi obozów pracy przymusowej w Potulicach/Nakle podporządkowany był obóz w Złotowie. Przez pierwszych kilka miesięcy swego istnienia (lipiec–grudzień 1945 r.) funkcjonował za aprobatą lokalnej administracji jako tzw. dziki obóz, w którym przy pomocy MO i PUBP internowano Niemców i Polaków-autochtonów ze Złotowa i okolic. Więźniów wynajmowano do pracy za opłatą różnym miejscowym instytucjom lub osobom prywatnym (m.in. rolnikom indywidualnym)¹⁰⁹. Dopiero 9 grudnia 1945 r. wraz z objęciem komendantury obozu przez kpt. Eugeniusza Wasilewskiego, placówka złotowska stała się częścią systemu zawiadywanego przez Departament Więziennictwa i Obozów Pracy MBP. W maju 1946 r., w związku ze zmniejszeniem się liczby Niemców zdolnych do podjęcia pracy, zdecydowano o zmianie profilu placówki złotowskiej. Odtąd miał się tu mieścić filtracyjny obóz jeniecki, który funkcjonował od początku czerwca do końca sierpnia wskazanego roku. Przewinęło

¹⁰⁴ H. Kirsten, *op. cit.*, s. 55 i 67

¹⁰⁵ *Ibid.*, s. 51–52.

¹⁰⁶ *Ibid.*, s. 42.

¹⁰⁷ Faktycznie było wśród nich wielu Polaków–autochtonów i Polaków (obywateli II RP) zaliczonych do III i IV kategorii Niemieckiej Listy Narodowościowej.

¹⁰⁸ Z. Romanow, *Krajniacy złotowscy...*, s. 55, 58–59.

¹⁰⁹ Ze względu na brak dokumentacji nie sposób ustalić ilu więźniów osadzono w tej placówce. Zdemoralizowani strażnicy nie otrzymywali ani przydziałów żywności ani stałego wynagrodzenia. Utrzymywali się głównie z rabunku.

się przezeń 3260 osób, w większości wywodzących się ze społeczności dawnego pogranicza polsko-niemieckiego¹¹⁰.

W okresie od maja do sierpnia 1946 r. akcję weryfikacyjną przeprowadzono też w obozach pracy MBP. W Złotowie jeńcami z Wehrmachtu zajęły się aż dwie komisje – pierwsza powołana przez Wydział I Departamentu I MBP, druga zaś, ze względu na znaczny odsetek więźniów-Ślązaków, przez Wojewódzką Radę Narodową w Katowicach. Wskutek ich działalności zwolniono 2739 osób, a pozostałe (aktywni członkowie dawnej mniejszości niemieckiej w II RP, osoby ochotniczo wstępujące do niemieckich sił zbrojnych i organizacji nazistowskich, volksdeutsche z Generalnego Gubernatorstwa) w większości przekazano do dyspozycji Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego w Katowicach, więzienia w Grudziądzu i Obozu Pracy w Potulicach¹¹¹. Nieco wcześniej podobne działania przeprowadzono w placówkach w Potulicach i Rudaku¹¹².

Aparat bezpieczeństwa na Pomorzu i Ziemi Lubuskiej dość szybko przystąpił do rozpracowania byłych volksdeutsche, którzy po wojnie osiedlili się na tych terenach i, zgodnie z ówczesnymi przepisami, nie podlegali procedurom rehabilitacyjnym. Po zidentyfikowaniu i aresztowaniu ukrywających się osób, pociągano je do odpowiedzialności, lub też, w razie nieudowodnienia współpracy z okupantem, niezwłocznie kierowano do punktów wysiedleńczych.

Jak wynika z materiałów MUBP w Szczecinie, pochodzących z przełomu listopada i grudnia 1945 r. miejscowi funkcjonariusze przesłuchali sześćset byłych volksdeutsche, spośród których zatrzymali dziesięciu. Na 37 prowadzonych spraw operacyjnych prowadzonych w tym czasie przez szczecińską jednostkę, aż 24 dotyczyły osób związanych z Niemiecką Listą Narodowości¹¹³. Podobnie też kształtowała się sytuacja w innych obwodach/powiatach zachodniopomorskich. Wśród przeszło trzydziestu spraw operacyjnych prowadzonych od sierpnia do listopada 1945 r. przez PUBP w Kołobrzegu (z siedzibą w Karlinie) także dominowały rozpracowania byłych volksdeutsche i osób, które umożliwiły im zmianę tożsamości i bezpieczne osiedlenie¹¹⁴. W sprawozdaniach szczecińskich władz wojewódzkich z 1946 r. wzmiankowano o wykrywaniu średnio kilkudziesięciu byłych volksdeutsche miesięcznie, co powodowało wręcz „zawalenie” komórek aparatu bezpieczeństwa sprawami z tego nurtu¹¹⁵. Można podejrzewać, że istotnym czynnikiem umożliwiającym demaskowanie dawnych volksdeutsche usiłujących zatrzeć

¹¹⁰ Z. Romanow, *Krajniacy złotowscy...*, s. 64.

¹¹¹ Z. Romanow, *Krajniacy złotowscy...*, s. 64.

¹¹² *Niemcy w Polsce...*, t. 4..., dok. nr 81, Raport Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej w Gdańsku o przebiegu akcji weryfikacyjnej na terenie województwa, 28 V 1946, s. s. 133–135

¹¹³ AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 0016/34, t. 1, Sprawozdanie MUBP w Szczecinie za okres 27 XI do 7 XII 1945, k. 15; *ibid.*, Sprawozdanie MUBP z pracy w II Etapie PUR w Szczecinie za okres 25 XI do 6 XII 1945, k. 16; *ibid.*, Sprawozdanie Sekcji VIII MUBP w Szczecinie e za okres 1 VII–25 X 1945, k. 32–33. Do 1949 r. władze bezpieczeństwa na Pomorzu Zachodnim zatrzymały 1888 „kolaborantów” (AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 0014/471, Likwidacja niedobitków hitlerowskich na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–47, k. 16).

¹¹⁴ AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00103/25, Całokształt pracy operacyjnej PUBP w Kołobrzegu w okresie 20 VII–20 VIII 1945 r., k. 8; *ibid.*, Sprawozdanie z pracy agenturalno-operacyjnej PUBP w Kołobrzegu za okres 16–26 XI 1945 r., k. 36 i 41.

¹¹⁵ *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 1..., dok. nr 10, Fragmenty sprawozdania sytuacyjnego wojewody szczecińskiego za miesiąc czerwiec 1946 r., s. 63–64; *Niemcy w Polsce*, t. 3..., dok. nr 217, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody szczecińskiego. Fragmenty dotyczące ludności niemieckiej i volksdeutsche, listopad 1946 r., s. 364–365.

problematyczną przeszłość były liczne donosy napływające od osób poszkodowanych, względnie zamierzających przejąć majątek zadencjonowanych¹¹⁶. Aresztowania osób o tym statusie będą miały miejsce jeszcze w połowie 1948 roku¹¹⁷.

Wydaje się, iż splot takich czynników jak ewakuacja ludności niemieckiej w końcowym etapie wojny, błyskawiczna ofensywa Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, długotrwała obecność radzieckiego aparatu okupacyjnego i jednostek wojskowych, deportacje wielu byłych obywateli III Rzeszy w głąb ZSRR, budowa zrębów polskiej administracji i osadnictwa i wreszcie wieloetapowa akcja wysiedleń do okupowanych Niemiec spowodowały, że nie doszło na obszarze na wschód od Odry do stworzenia trwałych struktur niemieckiego podziemia, zdolnych do podjęcia działalności wywiadowczej, dywersyjnej i sabotażowej. Wśród wielotysięcznej miejscowej społeczności niemieckiej o zaburzonej strukturze demograficznej, dominowały nastroje przygnębienia i apatii oraz brak wiary w skuteczność aktów dywersji. Jest też wielce prawdopodobne, że domniemane niemieckie podziemie czyniono odpowiedzialnym za działalność przestępczą, uprawianą na masową skalę przez pospolite bandy rabunkowe oraz zdemoralizowanych przedstawicieli radzieckich i polskich służb mundurowych (wojska, policji politycznej i milicji). Zapewne przypisywano mu także sporadyczne akty samoobrony podejmowane przez żyjącą w opresji, broniącą się przed intruzami niemiecką ludność cywilną¹¹⁸.

Nie można jednak definitywnie wykluczyć, że na terenach wokół Szczecina, ze względu na polsko-radziecką dwuwładzę na tym obszarze, komplikacje z wytyczeniem linii granicznej i masowy, spontaniczny powrót Niemców, doszło do prób zbudowania komórek niemieckiej konspiracji, które nie wyszły jednak poza stadium organizacyjne. Zdawałyby się to potwierdzać lakoniczne wzmianki pochodzące z okresu maj 1945 r. – czerwiec 1946 r. Aresztowani przez aparat bezpieczeństwa domniemani konspiratorzy niemieccy opisywali w zeznaniach plany wysadzania linii komunikacyjnych i obiektów przemysłowych, wzniesienia pożarów, a także zdobycia broni i aparatury nadawczo-odbiorczej. Przynajmniej niektórzy z nich sugerowali podporządkowanie ośrodkom kierowniczym w Berlinie. Z drugiej strony powyższe informacje mogą być interpretowane jako świadectwo narzucenia aresztowanych Niemcom pewnego schematu zeznań, odbiegającego od rzeczywistości, ale wpisującego się w propagandowy obraz Werwolfu. Mniej wątpliwości budzą informacje pochodzące z innych obwodów/powiatów Pomorza Zachodniego. PUBP w Kołobrzegu (z siedzibą w Karlinie) latem 1945 r. informował o rozpracowaniu zbrojnych band niemieckich niemających „wybitnie politycznego charakteru”. Wyjaśniano, że grupy te były tworzone przez dawnych żołnierzy lub aktywistów hitlerowskich, którzy po ucieczce z obozów ukrywali się w lasach

¹¹⁶ *Niemcy w Polsce*, t. 3..., dok. nr 217, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody szczecińskiego. Fragmenty dotyczące ludności niemieckiej i volksdeutschów, listopad 1946 r., s. 364–365.

¹¹⁷ Zob. *Niemcy w Polsce*, t. 3..., przypis nr 328, s. 257.

¹¹⁸ Za przykład niech posłuży przypadek Waltera Lichtfussa, niegdyś wójta gminy Wrzosowo (powiat kołobrzeski), byłego członka NSDAP i żołnierza Waffen SS. Wymieniony w 1945 r. zastrzelił radzieckiego żołnierza, który usiłował zgwałcić mu żonę (AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00103/24, t. 1, Raport kierownika PUBP w Kołobrzegu za miesiąc maj 1950 r., 30 V 1950 r., k. 31).

i w celu zdobycia żywności urządzali napady rabunkowe. Funkcjonariusze UB schwytali trzech członków bandy operującej do niedawna na terenie powiatu szczecineckiego¹¹⁹.

W świetle dzisiejszych badań nie sposób też zweryfikować rzetelność szacunków dotyczących liczby Niemców aresztowanych przez aparat bezpieczeństwa pod zarzutem przynależności do zbrojnego podziemia. Wg niedatowanego podsumowania do 1949 r. ujęto w Szczecińskim 110 członków *Werwolfu* (oraz 172 b. funkcjonariuszy SS, Gestapo i policji)¹²⁰. Nieco inne dane za lata 1945–1947 podaje Józef Orlicki, według którego rozpracowano 37 niemieckich grup dywersyjno-terrorystycznych liczących łącznie 249 osób¹²¹.

Elementem działań zabezpieczających przed aktywnością dywersyjno-sabotażową była konfiskata broni palnej znajdującej się w rękach Niemców, używanej sporadycznie do kłusownictwa. Szczególne osiągnięcia miał w tym zakresie PUBP w Słupsku. W okresie od 27 grudnia 1946 r. do 27 stycznia następnego roku jego funkcjonariusze aresztowali 22 Niemców nielegalnie posiadających broń, z tego aż 15 w majątku Gramzin należącym do Centrum Wyszkozenia MO. Tym ostatnim udowodniono przechowywanie 6 pistoletów i 5 karabinów. W sąsiednim powiecie sławieńskim pod tym samym zarzutem zatrzymano 4 osoby narodowości niemieckiej¹²².

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych ub. wieku aparat bezpieczeństwa podjął działania mające na celu rozpracowanie i likwidację nielegalnych organizacji młodzieżowych.

W 1950 r. w powiecie bytowskim rozbito organizację o nazwie Freie Europäische Jugend (FEJ)¹²³, która skupiała ok. dwudziestu młodych Kaszubów i b. volksdeutschów z Bytowa, Ugoszczy, Udorpia i Pomyska Wielkiego. Twórcy niniejszej struktury (Edmund Walkusz i Alfons Rekowski), mając za sobą nieudaną próbę przekroczenia granicy i kilkunastomiesięczną odsiadkę w miejscach odosobnienia, zamierzali podjąć kolejną ucieczkę do Niemiec, tym razem w zorganizowanej grupie z bronią w rękę¹²⁴. By przyciągnąć współpracowników konfabulowali w kręgu znajomych na temat rzekomych związków z oficerami brytyjskimi i ataku na posterunek MO w powiecie kartuskim. Nie przestrzegając zasad konspiracji dość szybko wzbudzili

¹¹⁹ Była to grupa, która grasowała w okolicach Czaplinka przybierając szumną nazwę *Deutsche Legion*. Jej członkowie terroryzowali polskich osadników, rozrzucając m.in. ulotki grożące śmiercią osobom zajmującym mienie poniemieckie i biorącym udział w wysiedleniu Niemców.

¹²⁰ AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 0014/471, Likwidacja niedobitków hitlerowskich na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–47, k. 16 – 20; Nieco inne dane z regionu dotyczące aresztowań przez organy bezpieczeństwa osób związanych z NSDAP, SS, volksdeutschów i kolaborantów podaje Jan Macholak. W jego zestawieniu z lat 1945–1948 było to łącznie 144 zatrzymanych (Jan Macholak, *Wymiar sprawiedliwości, bezpieczeństwo i porządek publiczny* [w:] *Dzieje Szczecina...*, t. 4..., s. 141).

¹²¹ Jednak w rozbiciu na powiaty autor ten podaje z bliżej nieznanych przyczyn 35 grup i 248 osób: m. Szczecin 6 grup – 27 osób, powiat Szczecin 4 grupy – 43 osoby, pow. Białogard 5 grup – 19 osób, pow. Koszalin 2 grupy – 31 osób, pow. Szczecinek 4 grupy – 30 osób, pow. Wolin 2 grupy – 28 osób, pozostałe powiaty razem 12 grup – łącznie 70 osób (Janusz Orlicki, *Niedobitki hitlerowskie w latach 1945–1947...*, s. 6–7).

¹²² AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00103/183/4, Meldunek sytuacyjny PUBP w Sławnie nr 4 za czas od 27 I do 7 II 1947, 7 II 1947, k. 14; *ibid.*, Meldunek sytuacyjny nr 40 PUBP w Słupsku za okres od dnia 27 XII 1946 do dnia 7 I 1947, 7 I 1947, k. 95; *ibid.*, Meldunek sytuacyjny PUBP w Sławnie za okres od dnia 27 I 1947 do dnia 7 II 1947 r., 7 II 1947, k. 104.

¹²³ Inspiracją, co ciekawe, była nazwa komunistycznej organizacji w Niemieckiej Republice Demokratycznej – Freie Deutsche Jugend (Wolna Młodzież Niemiecka).

¹²⁴ W lasach pod Bytowem członkowie FEJ znaleźli kilka sztuk broni palnej (w większości nienadającej się do użytku) i bagnety.

zainteresowanie miejscowej „bezpieki” (sprawa agencyjnego rozpracowania o krypt. „Niewdzięczni” prowadzona przez PUBP w Bytowie we współpracy z ogniwami kontrwywiadu ze Szczecina i Warszawy). Likwidację grupy przyspieszył incydent z 30 kwietnia 1950 r., kiedy to członkowie FEJ w stanie nietrzeźwym zdemolowali dekoracje pierwszomajowe, zrywali plakaty propagandowe, zdewastowali nagrobki żołnierzy radzieckich oraz pobili milicjanta. Zatrzymani sprawcy opisanych czynów chuligańskich w zeznaniach wskazali pozostałych konspiratorów i ich kolegów. Do 11 maja aresztowano łącznie osiemnaście osób. Większość z nich zwolniono, jednak ośmiu członków FEJ zostało pod koniec listopada 1950 r. skazanych przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Koszalinie na kary od 5 do 15 lat pozbawienia wolności. Podańskich oskarżono o zawiązanie nielegalnej organizacji planującej „oderwanie od Polski Ziemi Odzyskanych i utworzenie z nich tzw. Wolnych Terenów”, nielegalne gromadzenie broni palnej, znieważenie miejsca pochówku wojsk sojusznicznych i napaść na funkcjonariusza MO przebywającego na służbie¹²⁵.

Przeświadczenie funkcjonariuszy UB o istnieniu podziemia (określonego z czasem mianem „rewizjonistycznego”) i potrzebie jego zwalczania przybrało na sile po społecznych protestach w NRD (czerwiec 1953 r.). Nieuzyskanie wyników w zwalczaniu konspiracji odczytywano nie tyle jako brak realnego zagrożenia, co raczej przejaw „nieróbstwa” funkcjonariuszy. W takim duchu wypowiadał się podczas jednej z odpraw (październik 1954 r.) szef WUBP w Gdańsku: „Za okres ostatnich dwóch lat nie zlikwidowaliśmy na terenie naszego województwa, tak przez jednostki PUBP jak i WUBP żadnej zorganizowanej grupy rewizjonistycznej, co jest bardzo niepokojące z uwagi na to, że inne województwa wyjęcia takie posiadają i likwidowały zorganizowane grupy, które uprawiały dywersję i sabotaż”¹²⁶. Krytyczna ocena dotychczasowej pracy operacyjnej przyczyniła się do zamknięcia kilku spraw opartych o wątpliwe przesłanki. Rzekome struktury konspiracyjne działające wśród autochtonów (w dzielnicach Gdańska Orunia i Wrzeszcz, prócz tego w powiecie kwidzyńskim) okazały się w kilku przypadkach wytworem fantazji „dezinformującej” agentury¹²⁷.

W 1955 r. przedstawiciele aparatu bezpieczeństwa ponownie informowali o zaobserwowanym na Ziemiach Zachodnich i Północnych wzroście „dążeń na rzecz tworzenia nielegalnych organizacji i grup zbrojnych”. Większość przypadków tego rodzaju odnotowali na Górnym Śląsku, a jedynie po jednym w województwach szczecińskim i zielonogórskim. Funkcjonariusze Wydziału III WUdsBP w Szczecinie założyli sprawę agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Berg”, której głównym „figurantem” był miejscowy robotnik, Johann Schneider, wywierający niepokojący wpływ na swe otoczenie. Wymieniony podobno sporządził szkice

¹²⁵ Wskutek zastosowania przepisów amnestycznych, do 1955 r. wszyscy członkowie FEJ opuścili mury więzień. Stopniowo emigrowali do RFN. Do chwili wyjazdu byli okresowo inwigilowani przez Referat SB KP MO w Bytowie (Z. Romanow, *Freie Europäische Jugend – tajna organizacja bytowskiej młodzieży kaszubskiej w 1950 r.*, maszynopis udostępniony autorowi).

¹²⁶ AIPN Gd, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Gdańsku (dalej: WUSW w Gdańsku), 0046/270/1, Referat na odprawę szefów PUBP po zagadnieniu rewizjonistycznym, 12 X 1954, k. 136–137.

¹²⁷ *Ibid.*, Referat na odprawę szefów PUBP po zagadnieniu rewizjonistycznym, 12 X 1954, k. 136–137.

obiektów Portu Szczecińskiego i stoczni, motywował znajomych do opuszczenia Polski i wstępowania w szeregi „nowego Wehrmachtu”, zaznajamiał ich z obsługą broni, a także namawiał do napadów na funkcjonariuszy państwowych. Kolejne dwie osoby zaliczane do wskazanej domniemanej grupy konspiracyjnej posądzano o posiadanie broni, organizowanie „chuligańskich wybryków” w Domu Kultury Związków Zawodowych im. Przyjaźni Polsko-Niemieckiej i „szkalowanie” niemieckich działaczy społecznych. Sprawę zakończono aresztowaniem Schneidera, rzekomego przywódcy¹²⁸, i jednego z jego towarzyszy. Agenturę zaangażowaną w prowadzenie niniejszej sprawy nagrodzono pozytywnym rozpatrzeniem wniosku emigracyjnego¹²⁹. W województwie zielonogórskim w powiecie międzyrzeckim pod koniec kwietnia 1955 r. aresztowano trzyosobową grupę autochtonów zawiadującą ukrytym arsenałem składającym się z 1 erkaemu, 2 karabinów, 1 pistoletu, 2 sztuk broni myśliwskiej, 2 lunet, 800 sztuk amunicji i 7 puszek prochu¹³⁰. Brak na ten temat dokładniejszych danych. Funkcjonariusze KdsBP analizujący powyższe sprawy sugerowali, że u podstaw działalności sabotażowo-propagandowej uprawianej przez zlikwidowane grupy legły audycje rozgłośni zachodnioniemieckich. Wśród proponowanych działań profilaktycznych zalecono wzmocnić nadzór nad młodzieżą autochtoniczną ze strony PZPR i organizacji społecznych¹³¹.

Wiosną 1949 r. poczyniono przygotowania do systematycznego rozpracowania miejscowego „elementu proniemieckiego”. Tym razem zakładano, iż będzie ono ogniskować się na ustaleniu lokalnych struktur dawnych służb policyjnych i wywiadowczych (wchodzących do końca wojny w skład Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy – RSHA), których byli funkcjonariusze i tajni współpracownicy, mogli – jak już sugerowano – podjąć działalność w aparacie szpiegowskim tworzonym u boku Anglosasów. Na drugi plan spychano dominujące w dotychczasowej pracy rozpracowanie byłych volksdeutschów¹³². Równocześnie akcentowano konieczność rozbudowy szczupłej sieci agenturalnej działającej w środowisku autochtonicznym i niemieckim¹³³. Założone przez Wydział I WUBP w Szczecinie rozpracowania obiektowe oznaczone symbolami RO 1 (funkcjonariusze Gestapo i SD) i RO 3 (personel Abwehry i szkół dywersyjno-wywiadowczych) zaowocowały zebraniem powierzchniowych danych na temat: 6 placówek SD (*Sicherheitdienst*), 10 Gestapo, 11 Kripo (*Kriminalpolizei*), 13 Orpo (*Ordnungspolizei*). Wykryto 38 współpracowników tych placówek, spośród których 14 zasługiwało na szczególną uwagę¹³⁴. Brak na ten temat bliższych danych.

¹²⁸ Podczas rewizji znaleziono u niego broń TT, stary sztucer, raketnicę, kastet i sztylet

¹²⁹ AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 009/1040, t. 1, Notatka operacyjna Sekcji III Wydziału III WUdsBP w Szczecinie, 26 IX 1955, k. 59; *ibid.*, Streszczenie sprawy agenturalnego rozpracowania kryptonim „Berg”, luty 1956 r., k. 110–123.

¹³⁰ AIPN, KdsBP, 00231/88, Notatka informacyjna Wydziału III Departamentu III dotycząca działalności rewizjonistycznej i naszego przeciwdziałania, 30 VIII 1955, k. 73.

¹³¹ *ibid.*, k. 72.

¹³² AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 0016/44, Protokół z odprawy naczelników Wydziałów WUBP w Szczecinie w dniu 10 IV 1949, k. 18.

¹³³ *ibid.*, Protokół z odprawy w dniu 13 IX 1949, k. 110–119.

¹³⁴ AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 0016/59, Raport sprawozdawczy z pracy Wydziału I WUBP w Szczecinie za okres 25 VII–25 VIII 1949, 27 VIII 1949, k. 62.

Do realizacji nowego kursu powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego przystępowały z kilkumiesięcznym opóźnieniem. W październiku 1949 r. PUBP w Białogardzie przystąpił do rozpracowania obiektowego „pozostałości RSHA”, któremu nadano kryptonim „Samuraj”. Informacje na temat dawnego aparatu nazistowskiego czerpano z kilku źródeł: od agentury przejściowo wykorzystywanej w 1945 r. w chwili tworzenia struktur PUBP, od byłego komendanta policji (sprawował swą funkcję do 1923 r.)¹³⁵ i wreszcie z resztek ponemieckich materiałów archiwalnych¹³⁶. W chwili, gdy wszczynano rozpracowanie (tj. w październiku 1949 r., czyli już po zakończeniu masowych wysiedleń Niemców z Polski) zabrakło tajnych współpracowników do rozpracowania „obiektu”. Skutkiem tego nie udało się rozpoznać dawnej sieci wywiadowczej białogardzkiego Gestapo. Jedynym potencjalnie cennym źródłem informacji była odnaleziona w jednym z majątków rolnych ex kelnerka w dawnym kasynie oficerskim w Białogardzie. Zbadano natomiast – dzięki zachowanym dokumentom – obsadę personalną białogardzkich placówek Schupo, Kripo oraz rozsianych po całym powiecie posterunków żandarmerii. Z grona żandarmów wyłoniono 14, którzy w czasie wojny byli wydelegowani do służby w okupowanej Polsce¹³⁷. Dalsze plany operacyjne zakładały pogłębienie posiadanych już informacji o placówkach policyjnych Schupo, uzyskanie danych osobowych dotyczących ich personelu, w tym aktualnego miejsca zamieszkania poszczególnych funkcjonariuszy. Spodziewano się, iż stosownych informacji dostarczą dawni mieszkańcy Białogardu. Zebrane dane operacyjne miały być skonfrontowane z wykazami Niemców zatrudnionych w PGR-ach pod kątem znalezienia rodzin byłych funkcjonariuszy RSHA. Wreszcie w ramach rozbudowy sieci agenturalnej rozpracowującej problematykę niemiecką zamierzano zwerbować wspomnianą już była pracownicę lokalu gastronomicznego¹³⁸.

Dane na temat niemieckich służb policyjnych udało się w ograniczonym stopniu pozyskać także na terenie innych powiatów. W lipcu 1948 r. PUBP w Słupsku przesłał do Wydziału I WUBP w Szczecinie odnalezione w budynku miejscowego starostwa powiatowego ankiety personalne funkcjonariuszy Orpo z powiatów bytowskiego, sławieńskiego, słupskiego i lęborskiego¹³⁹. Jednak, jak można domniemywać, najcenniejszym źródłem informacji był Richard Kohler, b. komisarz Kripo w Koszalinie, który z powodu przynależności do KPD (*Kommunistische Partei Deutschlands*) został odsunięty od urzędu w 1933 r. Pomimo tego znał ogólny zarys lokalnych służb policyjnych aż do chwili zakończenia wojny. Wymieniony został z inicjatywy radzieckiego kontrwywiadu wysłany w 1948 r. do Berlina, gdzie objął stanowisko komisarza policji¹⁴⁰. W powiecie bytowskim podobne dane zdobyto od autochtona Roberta Hopke, także byłego komunisty, który odsiadywał

¹³⁵ Zmarł w 1948 r.

¹³⁶ Przy okazji jeden z funkcjonariuszy białogardzkiego PUBP, który kwietniu 1945 r. był jednym z członków grupy operacyjnej, która wkroczyła na Pomorze Zachodnie, poinformował o dość niefrasobliwym podejściu jego kolegów do niemieckich dokumentów. Otóż po zajęciu gmachu Gestapo w Pile kierownik grupy – kpt. Jerzy Kilanowicz – nakazał wyrzucić odnalezione dokumenty personalne niemieckich funkcjonariuszy przez okno. Ich dalszy los był nieznany (AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00102/75, t. 3, Notatka służbowa, 11 X 1949, k. 9).

¹³⁷ *Ibid.*, Pismo szefa PUBP w Białogardzie do naczelnika Wydziału I WUBP w Szczecinie, 17 X 1949, k. 18–21.

¹³⁸ *Ibid.*, k. 21.

¹³⁹ *Ibid.*, Pismo szefa PUBP w Słupsku do naczelnika Wydziału I WUBP w Szczecinie, 2 VII 1948, k. 7–8.

¹⁴⁰ *Ibid.*, Pismo do naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP, b.d., k. 60.

w okresie dyktatury hitlerowskiej wyrok ośmiu lat pozbawienia wolności. Kilka lat później funkcjonariusze MO z Jasienia zebrali od miejscowych Niemców informacje o dawnej placówce sił porządkowych, pokrótce charakteryzując jej pracowników¹⁴¹. Wreszcie w okolicach Wałcza jeden z przedstawicieli ludności rodzimej, zatrzymany przez MO pod zarzutem zatrucia konia w miejscu pracy, podczas przesłuchania przyznał się do współpracy z pilskim Gestapo. Wałęcki PUBP prawdopodobnie włączył go do sieci informacyjnej. Kolejne dane na temat tajnej niemieckiej policji politycznej uzyskano od autochtona z powiatu człuchowskiego, który był w przeszłości przezeń represjonowany¹⁴².

Przyjęte w 1949 r. podstawowe kierunki pracy związanej z problematyką niemiecką były kontynuowane po powstaniu WUBP w Koszalinie. Jego Sekcja I Wydziału I w styczniu 1951 r. przystąpiła do rozpracowania obiektowego RO-1 „dotyczącego wszelkich rodzajów policji niemieckiej, wchodzących w skład RSHA”. Podjęte działania operacyjne miały zmierzać do: ustalenia personelu rozpoznanych placówek policyjnych wraz z ich siecią agenturalną, zdobycia danych na temat obecnego miejsca zamieszkania dawnych niemieckich funkcjonariuszy oraz aktywnego rozpracowania tych ostatnich, gdyby zlokalizowano ich na terenie województwa koszalińskiego¹⁴³. Problem jednak polegał na tym, że zebrane dotychczas dane były fragmentaryczne i w dodatku wadliwie interpretowane przez koszalińskich funkcjonariuszy. Ich pracę dodatkowo ograniczał brak tajnych współpracowników przydatnych do precyzyjnego zbadania omawianego zagadnienia. Swoją dezaprobatę dla nadesłanych z Koszalina wyników pracy „po zagadnieniu niemieckim” wyrazili też przełożeni z MBP. Naczelnik Wydziału I Departamentu I, ppłk Ignacy Krakus, stwierdził, że „Podział i kompetencje Gestapo podane przez Was w meldunku sprzeczne są z posiadanymi przez nas danymi. Sprzeczności te wynikają z niedokładnego przeanalizowania naszego konspektu dotyczącego strukturalnej budowy Gestapo. Całość meldunku wykazuje, że po danym zagadnieniu nie poczyniono żadnej analizy w kierunku dokładnego opracowania meldunku. Plan operacyjnych przedsięwzięć jest niewłaściwie opracowany, nie widać w nim żadnych konkretnych posunięć operacyjnych i możliwości nasadzenia celowej agentury”¹⁴⁴. W piśmie z 23 lipca 1951 r. zgłoszono szereg zastrzeżeń co do realizacji wydanej kilkanaście miesięcy wcześniej instrukcji nr 5/50 dotyczącej metod pracy i kierunku rozpracowania obiektowego pt. „Pozostałości Gestapo i SD”. Zarzucano podwładnym bagatelizowanie problematyki niemieckiej. Za naganne uznano niedostateczne wykorzystanie materiałów agencyjnych, śledczych i archiwalnych, czy też pomijanie w procesie gromadzenia informacji potencjalnych źródeł wiadomości, którymi byli osadzeni w więzieniach b. funkcjonariusze i agenci Gestapo. Równie opornie przebiegało rozpoznanie siatek wywiadowczych Gestapo, co w praktyce ograniczało się jedynie do zebrania materiałów świadczących o przestępczej

¹⁴¹ *Ibid.*, Pismo komendanta posterunku MO w Jasieniu do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 12 I 1952, k. 88; *ibid.*, Raport nr 1 o przebiegu rozpracowania obiektowego, 24 II 1952, k. 85.

¹⁴² *Ibid.*, Raport nr 1 o przebiegu rozpracowania obiektowego, 24 II 1952, k. 96.

¹⁴³ *Ibid.*, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 13 I 1951, k. 3 i 6.

¹⁴⁴ *Ibid.*, Pismo naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 24 II 1950, k. 59.

działalności wybranych osób celem stworzenia podstaw do ich aresztowania. „W niektórych wypadkach Sekcje I [Wydziałów I WUBP] uganiają się za zewnętrznymi efektami i przeprowadzają szereg przedsięwzięć oficjalnych, które dekonspirują rozpracowanie nie dając pożądaných wyników”. Krytykowano też pracę z siecią agenturalną, której rola ograniczała się do dostarczania informacji ogólnych, nieprzedstawiających wartości operacyjnej. Ostatecznie zobowiązano jednostki terenowe kontrwywiadu do: zakończenia prac nad rozpoznaniem struktur i składu osobowego wszystkich placówek Gestapo na szczeblu prowincjonalnym i powiatowym, odtworzenia ich siatek agencyjnych, ustalenia danych personalnych wszystkich rozszyfrowanych b. funkcjonariuszy i agentów bez względu na ich miejsce przebywania oraz definitywnego rozpracowania przestępców wojennych. Wszystkie uzyskane materiały miały być wykorzystane w prowadzonym rozpracowaniu obiektowym. Zalecano przeprowadzić ponowne przesłuchania b. funkcjonariuszy i agentów niemieckiej tajnej policji odsiadujących wyroki w polskich więzieniach¹⁴⁵.

Ogniwa Urzędu Bezpieczeństwa w Koszalińskim pod względem zaawansowania działań w sprawie RO-1 nie odbiegały od innych jednostek aparatu bezpieczeństwa na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Zarzucano im opieszałość w realizacji poprzednich instrukcji, lub też ich niezrozumienie, jak również słabość i nieefektywność pracy agenturalnej¹⁴⁶. Ze sporządzonego na początku 1952 r. podsumowania dotychczasowej pracy wynikało, że z grubsza udało się odtworzyć schemat organizacyjny niemieckich organów policyjnych oraz nazwiska przeszło 150 ich funkcjonariuszy. Spośród tej grupy 46 należało do Gestapo, 37 do Orpo, 8 do Kripo i 62 do żandarmerii. Do pracy operacyjnej „po linii RO-1” zaangażowano pięciu informatorów¹⁴⁷.

Wyczerpanie możliwości poznawczych skłoniło kierownictwo Departament I MBP do wydania w marcu 1952 r. zarządzenia nr 9/52 zamykającego rozpracowanie „wszystkich rodzajów policji niemieckiej”. Ogniwa terenowe wykonały to polecenie w ciągu dwóch następných miesięcy¹⁴⁸.

Rozpoznaniu dawnych niemieckich służb policyjnych towarzyszyły wysiłki na rzecz ujawnienia działalności miejscowych organów Abwehry. Od marca 1948 r. z miernym skutkiem usiłowano zdobyć informacje na temat kursów-wywiadowczych prowadzonych w budynku *Maschinen Bauschule* w Wałczu. W ramach działań rozpoznawczych, które podjął miejscowy PUBP przeprowadzono rozmowy z dawnym personelem szkoły technicznej i na podstawie jego zeznań zbadano ogólny charakter placówki oraz ustalono pobieżną listę absolwentów. Tę zaś porównano z dostarczonym przez „towarzyszy radzieckich” wykazem adeptów szkolenia szpiegowskiego. Niewielkie owoce przyniosły też wysiłki na rzecz zlokalizowania pracowników i absolwentów narodowosocjalistycznej szkoły wyższej zwanej *Ordensburg Crossinsee* (ob. Budowo k. Złocieńca). Jedyńm źródłem informacji był tamtejszy palacz, który przekazał

¹⁴⁵ *Ibid.*, Zarządzenie dyrektora Departamentu I MBP nr 37/51, 23 VII 1951, k. 64.

¹⁴⁶ *Ibid.*, Pismo instrukcyjne, 6 IX 1951, k. 77–78.

¹⁴⁷ *Ibid.*, Raport nr 1 o przebiegu rozpracowania obiektowego, 24 II 1952, k. 94–99.

¹⁴⁸ *Ibid.*, Rozpracowanie obiektowe nr 1, 31 V 1952, k. 1.

nazwiska kilku osób związanych z uczelnią, a obecnie przebywających w Niemczech. Skutkiem tego próbowano ustalić osoby, które utrzymywałyby z nimi kontakty korespondencyjne¹⁴⁹.

Prawdopodobnie niezadowolające efekty rozpoznania dawnych niemieckich służb specjalnych, ale też i zgodne z duchem okresu stalinowskiego dążenie do sprawowania totalnej kontroli nad wszystkimi grupami społecznymi, skłoniły kierownictwo MBP do rozszerzenia pola badawczego. Stawiano tezę, że naturalnym zapleczem w Polsce dla wrogich służb wywiadowczych (głównie Organizacji Gehlena), będą już nie tylko dawni funkcjonariusze hitlerowskiego aparatu policyjnego (względnie Abwehry), ale całe środowisko tzw. uznanych Niemców i autochtonów. W czerwcu 1952 r. kierownictwo kontrwywiadu MBP zobowiązało podległe sobie struktury do stopniowego uruchomienia nowej sprawy, znanej jako RO-2 kryptonim „Kolumna”, do której zalecono włączyć dokumentację poprzednich rozpracowań. Podstawą zainicjowanych działań miała być analiza posiadanych materiałów operacyjnych, prowadząca do „prawidłowego określenia i wyodrębnienia z masy autochtonów i Niemców grup i jednostek, które stanowią najbardziej podatną i wartościową bazę” dla obcych służb specjalnych. Szczególną uwagę nakazano zwrócić na: pracowników hitlerowskiego aparatu wywiadowczego i kontrwywiadowczego, personel operacyjny szkół dywersyjno-wywiadowczych organizowanych w czasie wojny (m.in. w Wałczu, Dusznikach Zdroju i Białej Opolskiej), aktywistów NSDAP i organizacji nazistowskich (Hitlerjugend, BDM¹⁵⁰, SA, SS, NSV¹⁵¹), osoby utrzymujące kontakty korespondencyjne ze znajomymi w RFN, którzy w byli w przeszłości (lub obecnie) związani z organami wywiadu i kontrwywiadu, kolejarzy i członków załóg barek rzecznych kursujących do obu państw niemieckich i wreszcie młodzież, indoktrynowaną do 1945 r. w hitlerowskim ruchu młodzieżowym. W tym stosunkowo szerokim gronie osób polecono „nasadzić” informatorów posiadających pełne zaufanie wymienionych. Rozbudowywana na masową skalę i „powiązana w rezydentury” sieć agenturalna miała posłużyć do systematycznego zawężania kręgu osób podejrzanych o działalność szpiegowską, co miało w ostatecznym rozrachunku doprowadzić do ujawnienia rzeczywistej agentury obcych służb. Drogą aktywnego rozpracowania zamierzano sprawdzić wiarygodność uzyskanych już wstępnych materiałów obciążających wybrane osoby¹⁵². Tak szeroko zakrojona inwigilacja środowisk niemieckich i autochtonicznych miała być realizowana we współpracy z jednostkami WOP, więzieniami filtracyjnymi i przede wszystkim pozostałymi pionami operacyjnymi Urzędu Bezpieczeństwa. Dotyczyło to zwłaszcza współdziałania z ogniwami terenowymi Departamentu V MBP, do zadań których należało zwalczanie tzw. działalności rewizjonistycznej¹⁵³.

Wytyczne opracowane przez „centralę” zostały uściślone i dostosowane do realiów województwa koszalińskiego. Powiatowym urządzeniom bezpieczeństwa publicznego w ramach rozpoznania „bazy elementu profaszystowskiego” nakazano „prześwietlić” osoby zatrudnione

¹⁴⁹ *Ibid.*, t. 2, Pismo do naczelnika Wydziału III KdsBP w Warszawie, 8 IX 1955, k. 120–122.

¹⁵⁰ BDM (*Bund Deutscher Mädel*) – Związek Niemieckich Dziewcząt.

¹⁵¹ NSV (*Nationalsozialistische Volkswohlfahrt*) – Narodowosocjalistyczna Opieka Społeczna.

¹⁵² *Ibid.*, t. 1, Wyciąg z zarządzenia nr 9/52 dyrektora Departamentu I MBP, 25 VI 1952, k. 41–45.

¹⁵³ *Ibid.*.

w państwowych gospodarstwach rolnych. Po wyłonieniu dawnych członków organizacji nazistowskich, wyszczególniono tych utrzymujących kontakty korespondencyjne z krewnymi lub znajomymi w RFN. Ścisłej ewidencji podlegali pracownicy obiektów wojskowych i portowych oraz wszystkie osoby pochodzenia niemieckiego lub autochtonicznego zamieszkałe lub zatrudnione w strefie nadgranicznej (czyli w tym przypadku w pasie nadmorskim). Nabierająca rozmachu inwigilacja objęła też niemieckie zbory ewangeliczne wraz z ich lektorami i pastorami. Sugerowano, że za kulisami życia wyznaniowego mogą kryć się nielegalne organizacje o charakterze szpiegowskim. Podobnych zagrożeń dopatrywano się w potajemnym nauczaniu młodzieży niemieckiej, które zalecono bezwzględnie tępić¹⁵⁴. Z drugiej strony nadzorowi podlegała także kadra pedagogiczna z zalegalizowanych niemieckojęzycznych placówek edukacyjnych. We wrześniu 1953 r. skierowano do wydziałów oświaty prezydów powiatowych rad narodowych prośbę o sporządzenie charakterystyk poszczególnych nauczycieli, które miały obejmować: kontakty w kraju i za granicą, stosunek do panującego w PRL i Związku Radzieckim systemu politycznego oraz wywiązywanie się z obowiązków służbowych. Uzupełniono je informacjami pochodzącymi od agentury, sołtysów, bądź też odnalezionymi w archiwach „bezpieki”. W dużej mierze chodziło tu o zdobycie materiałów kompromitujących, ułatwiających werbunek określonych osób¹⁵⁵. Wreszcie pod „specjalnym nadzorem” znaleźli się też uciekinierzy i ich rodziny. O każdym przypadku nielegalnego opuszczenia Polski Sekcja I Wydziału I WUBP w Koszalinie miała niezwłocznie zawiadomić „centralę”. W meldunku miały znaleźć się dane osobowe uciekiniera (w tym fotografia lub rysopis), okoliczności i powody ucieczki, a także odniesienia do materiałów operacyjnych. Uaktywnionej sieci agenturalnej polecono skrupulatnie obserwować najbliższe otoczenia zbiega, co miało pomóc aparatowi bezpieczeństwa w przygotowaniu się na jego ewentualny powrót. Ten zaś – jak przypuszczano – nie był dziełem przypadku, a po prostu realizacją zadań zleconych przez obce służby wywiadowcze¹⁵⁶.

Sprawozdania z powiatowych urzędów bezpieczeństwa, które miały być bazą wyjściową do nowego, prowadzonego w skali całego województwa koszalińskiego, rozpracowania, nadeszły w lipcu 1952 r. I znów niska jakość przekazanych informacji świadczyła o bagatelizowaniu zagadnienia niemieckiego. Pokazują to dane z powiatu sławieńskiego, gdzie nadal mieszkała stosunkowo liczna, bo aż czterotysięczna grupa Niemców. Ustalono wyłącznie obecność pojedynczych dawnych agentów Gestapo i funkcjonariuszy kolaboranckich formacji policyjnych z Generalnego Gubernatorstwa. Do nielicznych niepokojących zjawisk, pozbawionych jednak kontekstu szpiegowskiego, zaliczono rozsiewanie „wrogiej propagandy” i pożary dwóch stodół¹⁵⁷. Nieco lepiej rozpoznawanie kontrwywiadowcze przebiegało na terenie powiatów Kołobrzeg i Drawsko Pomorskie, choć i tu nie udało się rozpoznać dawnych członków organizacji nazistowskich. W pierwszym przypadku dokonano skrupulatnego oszacowania liczebności Niemców i

¹⁵⁴ *Ibid.*, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie do szefów powiatowych UBP, 25 VI 1952, k. 47–48.

¹⁵⁵ *Ibid.*, Charakterystyka Marii P., 27 IX 1953, k. 214; *ibid.*, Charakterystyka Kazimierza S., 27 IX 1953, k. 215.

¹⁵⁶ *Ibid.*, Pismo naczelnika Wydziału I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 27 X 1952, k. 87 – 88.

¹⁵⁷ *Ibid.*, Pismo zastępcy szefa PUBP w Sławnie do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 15 VII 1952, k. 59–61

autochtonów w skali poszczególnych gmin i PGR-ów. Ich środowisko penetrowało dwóch informatorów¹⁵⁸. W powiecie drawskim sporządzono wykaz osiemnastu osób korespondujących z mieszkańcami RFN, a największe skupisko niemieckiej siły roboczej – PGR Darskowo – poddano skutecznej kontroli agenturalnej. Przy pomocy referentów terenowych UB zamierzano sporządzić rejestry osobowe Niemców w poszczególnych gminach, gromadach i PGR-ach¹⁵⁹.

W sierpniu 1952 r., po zebraniu danych z terenu powiatów, Sekcja I Wydziału WUBP w Koszalinie formalnie wszczęła rozpracowania obiektowego RO-2 „Kolumna”, do którego przygotowywano się od kilku miesięcy. Z szacunków wynikało, że na terenie województwa koszalińskiego mieszkało 16 500 autochtonów¹⁶⁰, 24 775 „uznanych” Niemców¹⁶¹ oraz 500 reemigrantów z Niemiec¹⁶². W środowiskach tych jakoby ujawniono „wrogie grupy, które według posiadanych dotychczas materiałów są grupami potencjalnie wrogimi i mogą być powiązane z wywiadem niemieckim”¹⁶³. Niewątpliwym rezultatem wzmożenia pracy operacyjnej było zbudowanie licznej sieci agenturalnej zapewniającej kompleksową kontrolę środowiska niemieckiego. Składała się ona z 62 informatorów, 2 agentów i 4 rezydentów. Wśród najcenniejszych osobowych źródeł informacji wyróżniono 5 „zdyscyplinowanych” informatorów wywodzących się z „wrogiego środowiska niemieckiego”, posiadających perspektywę do „dalszego rozpracowania i uaktywnienia spraw”. Wśród rezydentów znaleźli się pracownicy Prezydiów Powiatowych Rad Narodowych w Bytowie i Miastku, biegle znający język niemiecki, zawiadujący pracą agentury na marginesie swoich obowiązków służbowych¹⁶⁴. Jednak te doraźne osiągnięcia nie zmieniały faktu, że dotychczasowa działalność kontrwywiadowcza „na odcinku” niemieckim nie przyniosła w zasadzie żadnych rezultatów. W grudniu 1952 r. kierownik Sekcji I Wydziału I WUBP w Koszalinie krytycznie stwierdził: „Nie wyszliśmy dotychczas na działalność szpiegowską”, tłumacząc dalej, że „w celu likwidowania i stwierdzenia faktycznej wrogiej roboty nie posiadamy dostatecznego zabezpieczenia operacyjnego, co utrudnia dalsze operacyjne przedsięwzięcia”.
Dublowano pracę pionu podległego Sekcji III Wydziału V MBP, powołanego do zwalczania niepokojących zachowań w środowiskach niemieckich i autochtonicznych¹⁶⁵.

¹⁵⁸ *Ibid.*, Analiza powiatu Kołobrzeg dot. zagadnienia narodowości niemieckiej i autochtonicznej, 29 VII 1952, k. 84–86.

¹⁵⁹ *Ibid.*, Meldunek dotyczący analizy Niemców i autochtonów zamieszkałych na terenie powiatu Drawsko, 25 VII 1952, k. 72–73.

¹⁶⁰ Z tego w powiatach złotowskim 9 tys., a bytowskim 4 tys.

¹⁶¹ Największe skupiska ludności niemieckiej odnotowano w powiatach: słupskim 8 500 osób, sławieńskim 5 600, koszalińskim 3 400, miasteczkim 2 219, kołobrzeskim 1 520, szczecineckim 1 360, białogardzkim 1 090 (*ibid.*, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 10 XI 1952, k. 5–6)

¹⁶² *Ibid.*. Trzy lata później zbadano też strukturę zawodową miejscowych Niemców. W Koszalińskim, wg danych z czerwca 1955 r., 13 469 osób narodowości niemieckiej zatrudniano w PGR-ach, 122 w charakterze pomocy domowej, 91 w rzemiośle, 83 w przemyśle i 19 w handlu (*ibid.*, t. 2, Kontrwywiadowcza analiza elementu rewizjonistycznego na terenie województwa koszalińskiego, 22 VI 1955, k. 101). Przy okazji sporządzono też liczący 35 nazwisk wykaz dawnych junkrów, których pokrótce scharakteryzowano (*ibid.*, Wykaz byłych właścicieli (obszarników) majątków poniemieckich a obecnie Państwowych Gospodarstw Rolnych, [lipiec 1955], k. 110). Źródłem informacji były archiwa Wydziału Rolnego PPR/PZPR, Biur Dowodów Osobistych, Urzędów Stanu Cywilnego oraz informacje funkcjonariuszy terenowych komórek UB i agentury

¹⁶³ *Ibid.*, t. 1, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 10 XI 1952, k. 7.

¹⁶⁴ *Ibid.*, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 10 XI 1952, k. 11–13.

¹⁶⁵ *Ibid.*, Pismo p.o. naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 2 XII 1952, k. 102).

Po kilkunastu miesiącach (wrzesień 1955 r.), które stały pod znakiem przemian strukturalnych aparatu bezpieczeństwa, komórka kontrwywiadowcza w Koszalinie (w tym czasie Sekcja III Wydziału II WUdsBP) dysponowała 6 informatorami. Spotkania z nimi odbywano w lokalu konspiracyjnym, jak również w lesie i parku. Działania operacyjne zorganizowano w ramach 10 spraw agenturalnego sprawdzenia, 5 poszukiwawczo-kontrolnych oraz 2 sprawy ewidencyjno-obszaryjne. Większość z wymienionych rozpracowań opierała się na podejrzeniach o współpracy figurantów z byłym wywiadem hitlerowskim, bądź też na aktualnych informacjach o „podejrzanym” kontaktach z mieszkańcami RFN. Jednak przyznawano, że nie udało się zgromadzić materiałów potwierdzających stworzenie „kanałów służących dla przerzutu agentury i innych dróg łączności”¹⁶⁶. Podobnie jak w poprzednich przypadkach nie odnaleziono pracowników i agentury b. wywiadu niemieckiego. Poniekąd słusznie tłumaczono to masowymi przemieszczeniami ludności, jednak nie doceniano roli, jaką mogły w tym przypadku odegrać aresztowania przeprowadzone przez władze radzieckie. Ograniczone możliwości uzyskania informacji od ludności miejscowej skłaniały przedstawicieli aparatu bezpieczeństwa do stopniowego rozszerzania kręgu poszukiwań. Nakazano przeprowadzić rozmowy z osobami, które mogły mieć w przeszłości stałe kontakty z instytucjami kryjącymi rezydentury niemieckich służb wywiadowczych, „wodzirejami” politycznych organizacji i pracownikami terenowej administracji. Brano też pod uwagę ewentualny werbunek osób, które niegdyś jako obywatele II RP, stykały się z problematyką niemiecką. Tu wymieniano przedstawicieli kontrwywiadu AK, „dwójkarzy” (czyli agenturę II Oddziału Sztabu Głównego Wojska Polskiego), funkcjonariuszy straży granicznej i nacjonalistów ukraińskich. Za konieczne uznano też przeanalizowanie wytworzonych przezeń archiwaliów¹⁶⁷.

W listopadzie 1958 r. dokonano podsumowania niemal dziesięcioletniej pracy aparatu bezpieczeństwa w Koszalińskim „po zagadnieniu” niemieckim. Potwierdzono nikłe osiągnięcia w rozpracowaniu dawnych placówek Abwehry i SD. Wyliczono obecność na terenie województwa koszalińskiego: 146 osób podejrzanych o współpracę z nazistowskim aparatem policyjnym i wojskowym, w tym 20 domniemanych współpracowników Gestapo, 3 Abwehry i 3 SD¹⁶⁸.

Wydarzenia we wschodnich Niemczech w czerwcu 1953 r. były, jak można przypuszczać, momentem przełomowym w działalności nie tylko Stasi, ale i kontrwywiadu PRL. W kolejnych miesiącach we współpracy z „towarzyszami” zza Odry skutecznie wyłapano agenturę gehlenowską¹⁶⁹. Nadeszła kolej na działania ofensywne, które zamierzano realizować wykorzystawszy początkowo ograniczoną, lecz nabierającą stopniowo rozmachu emigrację

¹⁶⁶ *Ibid.*, t. 2, Raport dotyczący przeprowadzonej kontroli Sekcji III Wydziału II WUdsBP w Koszalinie, 27 IX 1955, k. 132–133.

¹⁶⁷ *Ibid.*, k. 133.

¹⁶⁸ *Ibid.*, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału II KW MO w Koszalinie do naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW, 26 XI 1958, k. 265.

¹⁶⁹ W przypadku przewijających się w sprawach osób z terenu NRD, materiały ich dotyczące miały być przekazywane za pośrednictwem Departamentu II KdsBP tamtejszym „bratnim” służbom specjalnym

z Polski, znaną jako akcja łączenia rodzin¹⁷⁰. Mimo, że do 1956 r. miejscem docelowym dla wyjeżdżających miało być państwo wschodniemieckie, zdawano sobie sprawę, że część osób podejmie wysiłki na rzecz przedostania się przez Berlin do RFN. W związku z tym wśród emigrantów nieprzypadkowo znalazły się „jednostki posiadające kwalifikacje do głębszego wykorzystania po linii Kontrwywiadu”¹⁷¹.

W listopadzie 1953 r. polecono sekcjom I wydziałów I wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego nadesłać charakterystyki agentury wykorzystywanej „po linii Wydziału I Departamentu I MBP”. Zaznaczono, że winny one obejmować tajnych współpracowników: a) związanych z hitlerowskim aparatem wywiadowczym lub kontrwywiadowczym, b) zwerbowanych w trakcie likwidacji siatek szpiegowskich, lecz nieujawnionych podczas rozpraw sądowych, c) utrzymujących kontakty z otoczeniem zbiegów współpracowników obcych wywiadów, d) utrzymujących kontakty korespondencyjne z mieszkańcami Niemiec, e) posiadających krewnych i znajomych w różnego rodzaju organizacjach rewizjonistycznych w RFN, e) zamieszkałych w pasie pogranicza (zwłaszcza posiadających krewnych lub znajomych po drugiej stronie granicy) i portach morskich lub utrzymujących kontakty z barkarzami i przemytnikami, f) barkarzy, marynarzy, pilotów pociągów międzynarodowych, g) radiotelegrafistów (przede wszystkim żołnierzy służby łączności, członków organizacji „Służba Polsce”), h) posiadających „dobre kwalifikacje kupieckie”, którzy w ramach kontaktów handlowych (oficjalnych lub nieoficjalnych) utrzymywali kontakt z firmami, lub osobami za granicą¹⁷².

W celu rozbudowy sieci agenturalnej zalecono szczegółowo zbadać sytuację na terenach przygranicznych oraz obiektach zapewniających komunikację z państwami niemieckimi (stacje kolejowe, porty rzeczne i morskie, stocznie, barki i pociągi kursujące na trasach międzynarodowych). W trakcie rozpoznania ich personelu szczególną wagę przykładano do osób pochodzenia niemieckiego i autochtonicznego, które ze względu na naturalne predyspozycje stanowiły najcenniejszy nabytek dla kontrwywiadu. Sugerowano, iż „przy każdym dokonywanym werbunku lub wprowadzeniu agentury należy mieć na uwadze nawiązywanie kontaktu z Niemcami przez naszą agenturę, ujawnianie i przejmowanie istniejących, tworzenie oraz legalizację nowych kanałów przerzutowych, które mogą być przez nas w każdej chwili operacyjnie wykorzystane lub podstawione wrogiemu ośrodkowi”¹⁷³. W lutym 1954 r. Sekcja I Wydziału I WUBP w Koszalinie wytypowała sześciu informatorów¹⁷⁴, których zamierzano przetrzymać do Niemiec. Inne jednostki

¹⁷⁰ Ponadto warto nadmienić, że w grudniu 1952 r. w ramach realizacji ustawy amnestyjnej w stosunku do więźniów obywatelstwa i narodowości niemieckiej, zobowiązano naczelników Wydziałów I wojewódzkich UBP do wyrażenia opinii na temat deportacji danego więźnia do NRD, względnie o pozostawieniu go w kraju. Podstawą decyzji o przekazaniu go stronie wschodniemieckiej było posiadanie przez zwalnianego rodziny w NRD, względnie fakt nielegalnego przybycia z terytorium tego państwa do Polski (*ibid.*, t. 1, Pismo p.o. naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 2 XII 1952, k. 109).

¹⁷¹ *Ibid.*, t. 2, Pismo dyrektora Departamentu I MBP do szefa WUBP w Koszalinie, 30 I 1954, k. 20–21.

¹⁷² *Ibid.*, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 12 XI 1953, k. 228–229.

¹⁷³ *Ibid.*, Pismo naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 1 XII 1953, k. 235–237.

¹⁷⁴ Znane są pseudonimy pięciu z nich „Karl”, „Piorun”, „Eckert”, „Herman” i „Panter”.

sieci agenturalnej uznano za nieprzydatne do zadań specjalnych¹⁷⁵. Pod koniec 1955 r. krąg potencjalnych tajnych współpracowników poszerzono o osoby delegowane służbowo przez rozmaite instytucje do NRD, względnie zamierzające wyemigrować do tego kraju¹⁷⁶.

Mniej więcej od 1955 r. w działaniach operacyjnych coraz częściej podkreślano potrzebę rozpracowania organizacji ziomekowskich w RFN. Początkowo ze względu na ograniczony ruch osobowy czyniono to za pomocą kontrolowanych wojewódzki i centralny aparat bezpieczeństwa kontaktów korespondencyjnych. Utrzymywał je m.in. informator „Heinz” z powiatu słupskiego zaznajomiony z mieszkającymi w Lubece działaczami ziomekostwa Pomorzan¹⁷⁷. Rok później, mając na uwadze włączenia agentury do masowej akcji wyjazdowej, snuto plany tajnego zapoznania się z dokumentacją ziomekowską, która zawierała dane na temat sieci korespondentów w Polsce oraz strat populacyjnych i materialnych na ziemiach na wschód od Odry¹⁷⁸.

W sierpniu 1956 r. sprecyzowano zasady pracy z agenturą przerzuconą do Niemiec Zachodnich. Uwzględniając stopniową liberalizację przepisów paszportowych uzgodniono, że wyjazd tajnych współpracowników ma odbyć się zarówno w trybie legalnym, jak i nielegalnym, szlakami lądowymi i morskimi. W pierwszym przypadku zalecano wysyłać jedynie agenturę sprawdzoną, co do której posiadano pewność, że powróci do kraju. Zamierzano też nawiązać kontakty z osobami wyeliminowanymi z sieci w ubiegłych latach, które wyemigrowały do RFN, oraz przebywającymi tam b. pracownikami „dwójki”. Ze względu na wagę działań operacyjnych za granicą i ryzyko utraty kontroli nad przebywającymi tam źródłami informacji, obowiązywało szczególnie wyważone podejście w stosunku do wykorzystywanych osób. Zalecono zbadać czy nie spotkały je w ubiegłych latach „przykrości” ze strony władz. Równocześnie za konieczne uznano okazywanie ufności, któremu towarzyszyło szkolenie ideologiczne i zawodowe oraz wsparcie materialne. Najbardziej wartościową grupę potencjalnej agentury upatrywano wśród „ludzi oddanych naszej sprawie” (czyli zapewne ideowych komunistów), którzy mieli być wysłani do RFN wraz z rodzinami jako nieoficjalni pracownicy aparatu bezpieczeństwa. Za kolejną grupę szczególnie predestynowaną do zadań specjalnych uznawano „dobrych studentów” wywodzących się z rodzin autochtonicznych lub niemieckich. Co ciekawe pod uwagę brano też werbunek obywateli zachodnioniemieckich, którzy przybyli z wizytą do Polski¹⁷⁹.

W oparciu o ustalone w Warszawie wytyczne we wrześniu 1956 r. aparat bezpieczeństwa w Koszalińskim przeanalizował 200 teczek personalnych i roboczych wyeliminowanej agentury, która wyjechała do obu państw niemieckich. Z grupy tej wybrano 52, które przesłano

¹⁷⁵ *Ibid.*, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie do dyrektora Departamentu I MBP, 3 III 1954, k. 35.

¹⁷⁶ *Ibid.*, t. 2, Wytyczne w sprawie zakresu i organizacji pracy agencyjno-operacyjnej Sekcji III Wydziału III wojewódzkich UdsBP w walce z wywiadem Niemiec Zachodnich, 30 XI 1955, k. 157 i 163.

¹⁷⁷ AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 0019/108, Załącznik do zestawienia pracy agenturalno-operacyjnej, lipiec 1955, k. 731; AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 0019/228, t. 1, Raport z przeprowadzonej kontroli stanu pracy operacyjnej RSB w Słupsku po zagadnieniu Wydziału III, 14 IX 1957, k. 240; *ibid.*, t. 13, Charakterystyka informatora „Hanz”, 3 VIII 1957, k. 96.

¹⁷⁸ AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00103/228, t. 6, Pismo Zastępcy Naczelnika Wydziału III do Naczelnika Wydziału III WUdsBP w Koszalinie, 6 III 1956, k. 143.

¹⁷⁹ *Ibid.*, Wytyczne pracy operacyjnej opracowane przez kierownictwo Wydziału III Departamentu II KdsBP, 3 VIII 1956, k. 213–214; *ibid.*, Sprawozdanie Sekcji III Wydziału II WUdsBP w Koszalinie z realizacji wytycznych narady z 3 VIII 1956 r., 21 IX 1956, k. 229.

do Departamentu II KdsBP. Równocześnie zbadano możliwości operacyjne „czynnych” tajnych współpracowników penetrujących miejscowe środowisko niemieckie. Mimo ich znacznej ilości okazało się, że brakowało wśród nich tych, którzy mogliby sprostać stawianym wymaganiom, tj. przerzuceniu na pobyt stały do RFN „z perspektywą wykonywania zadań naszego kontrwywiadu”. Za okoliczności dyskwalifikujące uznano: zbyt krótki staż współpracy (tym samym wymienieni tajni współpracownicy byli „niepewni i niesprawdzeni pod kątem działań specjalnych za granicą”), brak najbliższych krewnych za granicą (formalnie wykluczało to ich z akcji łączenia rodzin) oraz rzekomy „niski poziom intelektualny”¹⁸⁰.

Za niezwykle istotne dla dalszej pracy operacyjnej uznano zbadanie procedur i okoliczności towarzyszących wjazdowi imigrantów na terytorium RFN, w tym: kontroli granicznej, możliwości przewiezienia różnych przedmiotów, podejścia władz i miejscowej ludności, pobytu w obozach przejściowych, stosunku do b. członków PZPR i działaczy społecznych), pomocy w uzyskaniu pracy i mieszkania, formalności związane z uzyskaniem dowodu osobistego. W podobny sposób zamierzano wyjaśnić czynności pozwalające zamienić czasową wizytę w Niemczech zachodnich na pobyt stały w tym kraju¹⁸¹.

Z nieco późniejszych dokumentów wynika, że z Koszalińskiego wyekspediowano do Niemiec Zachodnich ośmiu informatorów narodowości niemieckiej. W celu zapewnienia konspiracyjnej łączności z agenturą za granicą u trzech mieszkańców województwa założono tzw. skrzynki kontaktowe¹⁸². Z sąsiedniego województwa szczecińskiego z zadaniami wywiadowczymi wysłano zaledwie jednego informatora¹⁸³.

Mniej więcej od początku 1952 r. niepokojące zachowania w środowiskach autochtonicznych i niemieckich („szeptana propaganda, wrogie wypowiedzi, ulotki, napisy antypaństwowe, słuchanie radia zagranicznego itp.”¹⁸⁴) poczęto określać mianem „działalności rewizjonistycznej”. Zwalczano ją głównie przy pomocy zatrzymań i przesłuchań, które niosły za sobą konsekwencje w postaci osadzenia wybranych osób w obozach pracy (podlegających Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Nadużyciami i Spekulacją), lub też pozyskania ich w charakterze informatorów. Działania represyjne intensywnie stosowano w okresie poprzedzającym fasadowe wybory do Sejmu (26 października 1952 r.)¹⁸⁵.

¹⁸⁰ *Ibid.*, Sprawozdanie Sekcji III Wydziału II WUdsBP w Koszalinie z realizacji wytycznych narady z 3 VIII 1956 r., 21 IX 1956, k. 229.

¹⁸¹ *Ibid.*, Wykaz zagadnień dotyczących sytuacji agenturalnej, maj 1957, k. 224.

¹⁸² *Ibid.*, Sprawozdanie Sekcji III Wydziału II WUdsBP w Koszalinie z realizacji wytycznych narady z 3 VIII 1956 r., 21 IX 1956, k. 229; *ibid.*, t. 22, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO w Koszalinie do naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie, 30 V 1957, k. 127; *ibid.*, Pismo naczelnika Wydziału III KW MO w Koszalinie do naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie, 17 III 1958 r., k. 136–137. AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00103/20, Ocena pracy Wydziału II WUdsBP w Koszalinie, 16 V 1956, k. 142 i 155; *ibid.*, Informacja z realizacji zadań przez Wydział II o pracy agentury za granicą, 26 IX 1956, k. 158.

¹⁸³ AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 00103/117, t. 2, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Wydziału III KW MO w Szczecinie za okres IV–VI 1957, b.d., k. 40.

¹⁸⁴ AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00102/75, t. 1, Pismo p.o. naczelnika Wydziału I Departamentu I MBP do naczelnika Wydziału I WUBP w Koszalinie, 2 XII 1952, k. 102.

¹⁸⁵ AIPN Gd, WUSW w Gdańsku, 0048/80/2, Sprawozdanie okresowe naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku za czas od 1 do 31 października 1952 r., 5 XI 1952 r., k. 345. Warto nadmienić, iż część aresztowanych mocą orzeczenia Komisji Specjalnej w Gdańsku skazano na dwa lata pobytu w obozach pracy (*ibid.*, 0048/80/2, Załącznik nr III do sprawozdania okresowego naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku za październik 1952 r., 1952, k. 353).

W trakcie obserwacji Niemców w Koszalińskim odnotowano krytyczne komentarze na temat przymusowego pobytu i warunków zatrudnienia w Polsce, słuchanie niemieckojęzycznych zachodnich audycji radiowych, wykorzystanie kursów wieczorowych i nabożeństw, a nawet oficjalnych krajowych zlotów młodzieży do integracji środowiska niemieckiego, pożary budynków gospodarczych (rzekomo inspirowane przez „zagranicę”), domniemane wizyty w ambasadzie USA, nauczanie młodzieży z podręczników o charakterze „odwetowym” (mimo nadesłania tych „właściwych” z NRD), korespondencję z byłymi właścicielami majątków lub oficerami stacjonującymi niegdyś na tutejszych terenach, tworzenie nieformalnych grup młodzieżowych, a także przypinanie do czapek kwiatów górskiej szarotki, co może świadczyć o celowości i organizowaniu się wspomnianych¹⁸⁶.

Stałym elementem pracy aparatu bezpieczeństwa było monitorowanie reakcji społeczeństwa na przełomowe wydarzenia w polityce krajowej i międzynarodowej. W województwie koszalińskim duży wpływ na nastroje Niemców i autochtonów wywarły informacje o powstaniu robotniczym w NRD w czerwcu 1953 r. Komentarze na jego temat, ku zaskoczeniu funkcjonariuszy UB, pojawiły się w powiatach sławieńskim, bytowskim i słupskim „nieomal zaraz na długi dzień gdzie jeszcze nie były wypadki te podane do wiadomości przez nasze fale”. Zaniepokojone kierownictwo Departamentu I MBP poleciło podległym sobie strukturom zintensyfikować rozpracowanie środowiska niemieckiego, co w praktyce oznaczało spotykanie się w odstępach trzydniowych z agenturą i badanie przy jej pomocy nastrojów i wypowiedzi otoczenia. Jak wynikało z doniesień agenturalnych podstawowym źródłem informacji o sytuacji w NRD były zachodnie audycje radiowe oraz podczepiane do prymitywnych baloników ulotki. Miejscowi robotnicy niemieccy reagowali nań w zróżnicowany sposób. Jednych cechował spokój i bierne wyczekiwanie, inni okazywali ciche zadowolenie z protestu swoich rodaków. W Klukach w powiecie słupskim autochtoni rzekomo rezygnowali z ubiegania się o wyjazd z Polski, gdyż licząc na wybuch wojny spodziewali się przywrócenia dawnej granicy Niemiec. Negatywne reakcje odnotowano w powiecie sławieńskim, gdzie pracownicy państwowych gospodarstw rolnych, pod wpływem wypadków czerwcowych, uchylali się od pracy w okresie żniwnym. W odpowiedzi na to funkcjonariusze UB założyli 3 sprawy operacyjne dotyczące osób piastujących niegdyś kierownicze stanowiska w okresie hitlerowski, a teraz rozsiewające „wybitnie wrogą szeptaną propagandę” w majątkach Ręblino, Smardzewo i Postomino. Rozmowy na temat pacyfikacji powstania przez radzieckie siły interwencyjne i ucieczek do RFN zarejestrowano też w powiatach kołobrzeskim i złotowskim¹⁸⁷. W województwie gdańskim osoby dyskutujące o zamieszkach w NRD (rozpracowywane jako „wodzireje”) uważały kontestujących Niemców za wzór odwagi. Wzywały do pójścia ich śladem, podjęcia strajków i niewykonywania zawyżonych norm produkcyjnych¹⁸⁸.

¹⁸⁶ AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00102/75, t. 1, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 10 XI 1952, k. 6–11.

¹⁸⁷ AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00102/75, t. 1, Telefonogram p.o. szefa WUBP w Koszalinie do dyrektora Gabinetu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, 12 VIII 1953, k. 188–189.

¹⁸⁸ AIPN, MBP, 1572/202, Sprawozdanie Szefa Woj. Urzędu Bezp. Publicznego w Gdańsku za miesiąc lipiec 1953 r. 18 sierpnia 1953 r., k. 70.

We wrześniu 1953 r. badano opinie na temat upadku Ławrientija Berii. Sugerowano, iż wydarzenie to doprowadzi do rychłego zjednoczenia Niemiec, początku walk politycznych w ZSRR i likwidacji spółdzielni produkcyjnych w Polsce¹⁸⁹. Niemcy i autochtoni pewne ograniczone zainteresowanie wykazywali też konfliktem na półwyspie koreańskim. Padały komentarze w rodzaju „[Dwight] Eisenhower zakończył celowo wojnę w Korei, by mieć lepsze możliwości wywołania prowokacji w Europie, w szczególności w Niemczech”, czy też „Rozejm w Korei jest zapowiedzią wybuchu nowej wojny”¹⁹⁰. Kolejnym wydarzeniem, które, jak przypuszczano mogło wpłynąć na nastroje miejscowej ludności była konferencja ministrów spraw zagranicznych w Berlinie w sprawie dalszych losów Niemiec (styczeń – luty 1954 r.). „Należy liczyć się z aktywizacją wrogich elementów rewizjonistycznych wywodzących się z autochtonów i Niemców” – stwierdził zastępca szefa WUBP w Koszalinie, – dodając przy tym, że może być to celowe działanie „niemiecko-amerykańskiej agentury”¹⁹¹. Nakazano, aby wszelkie niepokojące zjawiska spotkały się z natychmiastową reakcją aparatu bezpieczeństwa, który miał uderzyć przede wszystkim w „organizatorów” zbiorowego słuchania zachodnich audycji radiowych oraz „kolporterów” ulotek docierających drogą powietrzną. Zamierzano przeprowadzić wśród nich natychmiastowe aresztowania. W akcję „przecinania” kolportażu, w tym odszukania i rekwirowania ulotek w języku niemieckim, miano włączyć powiatowe struktury PZPR, WOP, MO i ORMÓ¹⁹².

Roztoczenie policyjnej kurateli nad przebudową systemu gospodarczego w kraju skutkowało wzmożeniem działań operacyjnych wobec środowisk robotniczych uznanych za niepewne, czy wręcz wrogie pod względem politycznym.

Tam gdzie UB nie miał możliwości udokumentowania działalności kolidującej z ówczesnym prawem, likwidowano „wrogie” grupy wymuszając na kierownictwie danych zakładów zwolnienia dyscyplinarne „figurantów” lub przesunięcia ich na inne odcinki pracy¹⁹³

Prawdopodobnie w listopadzie 1954 r. w organizacji pracy „po zagadnieniu” niemieckim i autochtonicznym wyodrębniono zwalczanie działalności rewizjonistycznej w sektorze rolnym. W analizach podejmowanych w skali krajowej sugerowano, że wykrywalność wrogich aktów na wsi w rejonach zamieszkałych przez autochtonów jest niższa niż w pozostałych regionach kraju. Niewielkie skupiska ludności niemieckiej i autochtonicznej zajmowały tylko „pozornie” neutralne stanowisko wobec otoczenia. Do tego czasu wykazywano jakoby znikome zainteresowanie „wrogim elementem”. Wstępem do działań operacyjnych miało być dokonanie analizy autochtonicznej ludności wiejskiej, sporządzonej w oparciu o kryteria klasowe. Schematycznie uznawano, że „kułactwo w zasadzie stanowiło aktywność faszystowską na wsi”, tym samym uznano

¹⁸⁹ *Ibid.*

¹⁹⁰ AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00102/75, t. 1, Telefonogram p.o. szefa WUBP w Koszalinie do dyrektora Gabinetu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, 12 VIII 1953, k. 188–189.

¹⁹¹ *Ibid.*, t. 2, Pismo zastępcy szefa WUBP w Koszalinie do szefów PUBP, 2 I 1954, k. 9.

¹⁹² *Ibid.*, Pismo zastępcy szefa WUBP w Koszalinie do szefów PUBP, 2 I 1954, k. 9; AIPN, MBP, 1572/202, Sprawozdanie Szefa Woj. Urzędu Bezp. Publicznego w Gdańsku za miesiąc lipiec 1953 r. 18 sierpnia 1953 r., k. 70.

¹⁹³ AIPN Gd, WUSW w Gdańsku, 0046/270/1, Referat na odprawę szefów PUBP po zagadnieniu rewizjonistycznym, 12 X 1954, k. 141.

zamożniejszych chłopów za potencjalne zaplecze działalności rewizjonistycznej. W pracy z agenturą, która miała być werbowana nie tyle w oparciu o materiały kompromitujące, co raczej pozytywny stosunek do ówczesnego systemu politycznego. Preferowano osobowe źródła informacji rozpracowujące konkretne osoby bądź grupy. Nieco na wyrost stwierdzono, że „należy bezwzględnie tępić tzw. agenturę po wsi, która praktycznie nie wie czego szuka i zajmuje się zbieraniem plotek gromadzkich”. W przypadku zaobserwowania „aktów dywersji” w rejonach autochtonicznych sugerowano, aby dopatrywać się u figurantów powiązań z RFN i „ośrodkami dyspozycyjnymi” (zapewne chodziło tu o obce służby wywiadowcze)¹⁹⁴.

Powyższe zalecenia były owocem krótkotrwałej, trwającej zapewne kilka tygodni, pracy w środowiskach autochtonicznych i niemieckich efemerycznych ogniw policji politycznej – Inspektoratów Wiejskich. Niniejsze komórki w wojewódzkich UBP w Koszalinie i Szczecinie nie dysponowały własną agenturą. Zgodnie ze swoim profilem dokonały analizy wybranych działań operacyjnych prowadzonych dotąd przez inne struktury UB.¹⁹⁵ Od marca 1955 r., już w strukturach wojewódzkich UdsBP, zwalczaniem działalności rewizjonistycznej w sektorze rolnym ponownie zajęły się Wydziały III i IV, koordynujące pracę jednostek powiatowych.

Wśród najbardziej niepokojących zjawisk wymieniono wzrost korespondencji przychodzącej i wychodzącej, w której obywatele RFN zadawali pytania o warunki bytowe rodaków w Polsce i zapotrzebowanie na pomoc materialną, a niemieccy robotnicy rolni opisywali akcje gospodarcze i sytuację w Państwowym Gospodarstwach Rolnych¹⁹⁶. Informacje napływające z Zachodu miały pobudzać negatywne wypowiedzi na temat warunków pracy i ustroju politycznego. Tego rodzaju podłoże miały m.in. sprawy o kryptonimach „Podżegacze” i „Burza” prowadzone przez PUBP w Pyrzycach pod nadzorem Inspektoratu Wiejskiego WUBP w Szczecinie. Prócz tego podejmowano działania na rzecz udowodnienia robotnikom rolnym dokonywania aktów sabotażu. We wspomnianym powiecie pyrzyckim toczyło się śledztwo w sprawie Otto Gintauta, brygadzysty w PGR Krzemlin, którego podwładni spowodowali pożar magazynów ze zbożem, materiałami budowlanymi i częściami zapasowymi do maszyn rolniczych¹⁹⁷. W sąsiednim województwie koszalińskim w ramach sprawy wstępno-agencyjnej „Błysk” rozpracowywano 15 robotników rolnych z Zespołu PGR Głównicyce (pow. Słupsk), którym zarzucono celowe rozbicie traktora i kombajnu podczas akcji żniwnej, malowanie swastyk na ciągnikach, ułożenie z dachówek podczas naprawy dachu inicjałów dawnego właściciela majątku oraz śpiewanie hitlerowskich piosenek¹⁹⁸. W powiecie złotowskim w ramach sprawy agenturalno-śledczej o kryptonimie

¹⁹⁴ AIPN, KdsBP, 01206/116, Notatka służbowa naczelnika Inspektoratu Wiejskiego, por. Jana Zawadzkiego dotycząca pracy operacyjnej na wsi w rejonach autochtonicznych, 9 XII 1954, k. 26.

¹⁹⁵ *Ibid.*, Pismo do naczelnika Wydziału I Inspektoratu Wiejskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, 20 listopada 1954 r., k. 31

¹⁹⁶ *Ibid.*, Pismo do naczelnika Wydziału I Inspektoratu Wiejskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, 20 listopada 1954 r., k. 31

¹⁹⁷ *Ibid.*, Pismo por. Henryka Braciszewskiego, zastępcy naczelnika Inspektoratu Wiejskiego WUBP w Szczecinie, 16 XI 1954, k. 33

¹⁹⁸ AIPN Gd, WUSW w Gdańsku, 0019/108, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Wydziału III WUdsBP w Gdańsku za miesiąc marzec 1955, k. 13; AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00103/228, t. 6, Analiza sytuacji w PGR po zagadnieniu rewizjonistycznym na terenie województwa koszalińskiego, 22 I 1955 k. 39.

„Podpalacze” rozpracowywano dwóch autochtonów podejrzewanych o podłożenie ognia pod zabudowania gospodarcze w spółdzielni produkcyjnej w Podróżnej.

Najbardziej optymistycznie brzmiało sprawozdanie z województwa zielonogórskiego, w którym napisano, że w dotychczasowej pracy nie stwierdzono „poważniejszych powiązań elementów rewizjonistycznych z nacjonalistami ukraińskimi zam. na naszym terenie, jak również nie ustalono uprawiania działalności dywersyjnej, sabotażowej i innej skierowanej przeciwko gospodarce socjalistycznej na wsi, jak spółdzielniom produkcyjnym, PGR-om¹⁹⁹.

W 1952 r. wraz z ustanowieniem urzędowego nadzoru nad niemieckimi zborami ewangelickimi w Polsce rozpoczęto ich systematyczną inwigilację. Czyniono wysiłki by rozpoznać i przeciąć ich związki organizacyjne ze strukturami kościelnymi w Niemczech. Wojewódzkie (sprawa niejasna albo Sekcja III lub V Wydziału V) i powiatowe struktury UB sporządziły charakterystyki lektorów zawiadujących poszczególnymi gminami, biorąc pod uwagę ich stosunek do państwa polskiego i sytuacji społeczno-politycznej, a także kontakty z RFN.

Po kilkunastomiesięcznej przerwie, spowodowanej zapewne zmianami strukturalnymi aparatu bezpieczeństwa, działania operacyjne wobec niemieckich ewangelików wznowiono w maju 1955 r. Referaty IV Samodzielnych Sekcji VI w Koszalinie i Szczecinie założyły wówczas teczki zagadnieniowe. W szczecińskiej jednostce prowadzono ją (do lipca 1956 r.) pod kryptonimem „Fanatyk”²⁰⁰. W zamieszczonych w niej planach pracy operacyjnej w pierwszej kolejności przewidziano działania rozpoznawcze, które miały dostarczyć informacji na temat członków rad parafialnych i lektorów (zwłaszcza tych prowadzących działalność kaznodziejską bez zezwolenia władz polskich), ich aktywności na polu wyznaniowym i zawodowym, wysokości uzyskiwanych z tych źródeł dochodów, a także kontaktów z organizacjami ewangelickimi w RFN. Był to wstęp do typowania agentury, która skutecznie zabezpieczyłaby „prawidłowe” funkcjonowanie gmin ewangelickich. W późniejszych etapach działań operacyjnych pozyskane osobowe źródła informacji zamierzano wykorzystać – z miernym skutkiem – do stłumienia tendencji emigracyjnych w środowiskach niemieckich, a także do infiltracji zachodnioniemieckich struktur kościelnych i charytatywnych²⁰¹. Zakładano ścisłą współpracę z Wydziałem III, gdyż, jak zaznaczono, trudno było rozdzielić pracę obu pionów po zagadnieniu „rewizjonistycznym”. Postanowiono wspólnie delegować pracowników do powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego w celu wsparcia ich pracy w omawianym przedsięwzięciu.

W chwili rozpoczęcia rozpracowania Referat IV Samodzielnej Sekcji VI dysponowała tylko jednym, ale cennym informatorem o pseudonimie „Ryszard”. Był to ks. Gustaw Meyer, pastor polskich zborów ewangelickich w Szczecińskim, doraźnie udzielający posługi kapłańskiej w gminach niemieckich, utrzymujący kontakty z organizacjami kościelnymi w RFN i Szwajcarii.

¹⁹⁹ AIPN, KdsBP, 01206/116, Pismo naczelnik Inspektoratu Wiejskiego WUBP w Zielonej Górze do dyrektora Inspektoratu Wiejskiego MBP, 18 XI 1954, k. 35.

²⁰⁰ AIPN Sz, 009/1040, t. 1, Postanowienie o założeniu teczki zagadnieniowej, 30 V 1955, k. 1.

²⁰¹ *Ibid.*, Ramowy plan agenturalno-operacyjnych przedsięwzięć wynikających z realizacji zarządzenia 0140/55, 27 I 1956 r., k. 108; *ibid.*, Analiza operacyjnych przedsięwzięć po zagadnieniu Kościoła ewangelicko-augsburskiego, 23 V 1955, k. 70.

Z czasem sieć agenturalną poszerzono o informatorów o pseudonimach: „Olek” (Otto Rosenthal, lektor w zborach niemieckich w Szczecinie, Trzebiatowie i Bieniczkach) i „Rita” (członkini chóru i organistka w zborze św. Gertrudy w Szczecinie). Ogólnych danych na temat sytuacji w społeczności niemieckich ewangelików dostarczali też zwerbowani przez UB przedstawiciele duchowieństwa rzymskokatolickiego²⁰².

Sugerowano, iż aktyw zborów „pod osłoną legalnego uprawiania kultów religijnych” prowadzi działalność sprzeczną z interesami państwa polskiego. „Działalność rewizjonistyczną”, obejmującą krytykę ustroju komunistycznego, negowanie powojennych zmian granicznych, podważanie autorytetu duchownych i lektorów współpracujących z polskimi władzami, czy też negatywny wpływ na wydajność robotników niemieckich, inspirować miały „ośrodki religijne i ziomkowskie” w RFN przesyłające „przepojone wrogą treścią” listy, druki religijne i propagandowe, a także pomoc materialną dla współwyznawców w Polsce. Zbadaniu i zwalczaniu niepokojących zachowań wśród lektorów ewangelickich służyć miały indywidualne rozpracowania (najczęściej sprawy ewidencyjno-obszaryjne, rzadziej sprawy agenturalnego sprawdzenia) zakładane przez Referat IV Samodzielnej Sekcji VI WUdsBP, lub też Powiatowe Urzędy/Delegatury ds. BP.²⁰³

Znacznie mniej informacji posiadamy odnośnie działań operacyjnych podjętych przez organy bezpieczeństwa wobec zborów ewangelickich w Koszalińskim. W instrukcji z maja 1954 r. pracownikom Wydziału V WUBP zalecono zagadnienie to realizować w ramach ogólnego rozpracowania środowiska niemiecko-autochtonicznego²⁰⁴. Dwa lata później Sekcja III Wydziału III WUdsBP/KW MO i jednostki powiatowe inwigilowały w ramach spraw ewidencyjno-obszaryjnych 9 lektorów luterańskich²⁰⁵. I tu, podobnie jak w sąsiednim województwie szczecińskim, wskazywano na niepokojące kontakty ze ewangelickimi strukturami kościelnymi i charytatywnymi na Zachodzie oraz wywieranie negatywnego wpływu na robotnikach niemieckich zatrudnionych w sektorze państwowym. Czyniono też nieefektywne wysiłki na rzecz penetracji „kościelnych ośrodków rewizjonistycznych”, do czego zamierzano wykorzystać agenta ps. „Kusserow”²⁰⁶ i jedną z lektorek²⁰⁷.

W województwie szczecińskim w pierwszej połowie lat 50. inwigilacją objęto organizację „Antifa” i powstały po jej likwidacji Dom Kultury Związków Zawodowych im. Przyjaźni Polsko-

²⁰² *Ibid.*, Raport z przeprowadzonej kontroli w Samodzielnej Sekcji VI WUdsBP w Szczecinie po zagadnieniu kościołów i sekt niekatolickich, 20 IV 1956, k. 29.

²⁰³ Tymi formami rozpracowań objęto w Szczecińskim: Harald Brandisa, Leopolda Sandsteina, Paula Gurgela, Paula Assmana, Leopolda Sandsteina, Ernę Unruh, Heinricha Liewersa, Willy’ego Raascha oraz Hansa Röhradansa (*ibid.*, Raport z przeprowadzonej kontroli Samodzielnej Sekcji VI WUdsBP Szczecinie po zagadnieniu kościołów i sekt niekatolickich, 20 IV 1956 r., k. 25).

²⁰⁴ AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00103/228, t. 23, Pismo (b. t.), 10 V 1954 r., k. 25–26.

²⁰⁵ Byli to: Paul Behnke, Wilhelm Zoschke, Fritz Reintze, Leon von Bobin, Herman Tietz, Kurta Müller, Ferdynanda Elfrida Lange, Albert Zech (*ibid.*, t. 10, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy kryptonim „Mówca”, 8 II 1955, k. 33; *ibid.*, Notatka służbowa, 17 IV 1955, k. 35; *ibid.*, t. 13, Raport z udzielonej pomocy referatowi ds. bezpieczeństwa KP MO w Słupsku po zagadnieniu rewizjonistycznym w dniach 26 II 1957, k. 46 i 49; *ibid.*, t. 23, Sprawy KP MO w Koszalinie, 2 II 1957, k. 83; *ibid.*, Notatka służbowa dotycząca sytuacji na odcinku kościoła ewangelickiego (lektorów), 16 V 1957, k. 90; AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 0019/190, Sprawozdanie z pracy agenturalno-operacyjnej Powiatowej Delegatury ds. BP w Miastku za I kwartał 1956 r., k. 89.

²⁰⁶ AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00103/228, t. 23, Sprawy KP MO w Koszalinie, 2 II 1957, k. 83.

²⁰⁷ *Ibid.*.

Niemieckiej²⁰⁸. Zebrano dane na temat bieżącej działalności organizacji antyfaszystowskiej, liczbie jej członków, ich zatrudnieniu i stosunku do państwa polskiego. Wystawiono negatywną opinię przywódcy „Antify” Otto Rohloffowi („[...] prowadzi robotę szowinistyczną, aby dopomóc w wyjeździe Niemców z Polski wykazuje wyższość gospodarki faszystowskiej nad gospodarką socjalistyczną, jako przewodniczący [...] nic nie robi, aby podnieść pracę polityczną tej organizacji w duchu demokratycznym. Do Polski Ludowej jak i do Związku Radzieckiego jest ustosunkowany negatywnie”²⁰⁹. W 1954 r. kontrolą agenturalną objęto wspomniany „niemiecki” Dom Kultury, ze szczególną uwagą obserwując reakcje tamtejszych aktywistów na zbliżające wybory do rad narodowych w grudniu 1954 roku²¹⁰.

W okresie odwilży politycznej, która zaktywizowała także środowiska polskiej ludności rodzimej, działania aparatu bezpieczeństwa miały charakter pasywny. Ograniczono się jedynie do powierzchownej kontroli agenturalnej, na podstawie której sporządzano ogólne sprawozdania przeznaczone dla władz partyjnych. Do aktywniejszych przedsięwzięć przystąpiono dopiero w kwietniu-maju 1957 r., kilka miesięcy po przeorganizowaniu policji politycznej w Służbę Bezpieczeństwa wkomponowaną na poziomie wojewódzkim i powiatowym w struktury Milicji Obywatelskiej.

Słabe i powierzchowne zainteresowanie wykazano efemerycznym Niemieckim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym, istniejącym na terenie województwa koszalińskiego. Sugerując możliwość wykorzystania niniejszej organizacji przez „wrogie elementy do swoich rewizjonistycznych celów”. Prawdopodobnie zabezpieczano przebieg oficjalnych imprez organizowanych przez aktyw niemiecki²¹¹, jak również indywidualnej inwigilacji poddawano działaczy niebudzących pełnego zaufania władz. I tak np. Referat SB w Szczecinku obserwował Horsta Knopa, pełnomocnika zarządu wojewódzkiego Towarzystwa na wymieniony powiat²¹².

²⁰⁸ AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 0016/36, t. 1, Sprawozdanie WUBP w Szczecinie za okres 1–30 IV 1951, k. 37.

²⁰⁹ AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 009/1040, t. 5, Charakterystyka na przewodniczącego Niemieckiej Organizacji Antifa, 28 VI 1952, b. p.

²¹⁰ AIPN Sz, WUSW w Szczecinie, 0016/96, Sprawozdanie Naczelnika Wydziału III WUBP w Szczecinie za okres 1 X 1954–31 X 1954, k. 95

²¹¹ Prawdopodobnie zabezpieczano operacyjnie nieliczne przedsięwzięcia kulturalne organizowane pod patronatem NTSK, jak chociażby zorganizowane w Sławnie i Koszalinie uroczyste akademie z okazji VIII rocznicy proklamowania NRD. Imprezy te odbyły się z udziałem przedstawicieli ambasady tego państwa oraz kierownika Wydziału Propagandy KC *Sozialistische Einheitspartei Deutschlands* (APK, PWRN w Koszalinie, 4587, Sprawozdanie opisowe z zakresu zagadnień ludności niemieckiej za II półrocze 1957, k. 65).

²¹² AIPN Sz, WUSW w Koszalinie, 00103/205, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Koszalinie ds. bezpieczeństwa do zastępcy komendanta powiatowego MO w Szczecinku ds. bezpieczeństwa, 30 IV 1957, k. 62; *ibid.*, Pismo naczelnika Wydziału III KW MO w Koszalinie do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Szczecinku, 9 V 1957, k. 65.